Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 355 (696) ROK III — WARSZAWA — CZWARTEK 28 GRUDNIA 1950 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Powołanie komitetu międzynarodowych stalinowskich nagród pokoju

(d) MOSKWA (PAP). — Jak wiadomo, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretem z dnia 20 grudnia 1949 r. ufundowało międzynarodowe nagrody stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami". Na mocy tego dekretu międzynarodowe nagrody stalinowskie „za utrwalenie pokoju między narodami" przyznawane są corocznie przez komitet międzynarodowych nagród stalinowskich, powołany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z przedstawicieli demokratycznych sił różnych krajów świata.

Dnia 22 grudnia br. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powołało do życia komitet międzynarodowych nagród stalinowskich w następującym składzie:

Przewodniczący komitetu — rzeczywisty członek Akademii Nauk ZSRR, prof. Uniwersytetu Moskiewskiego Dymitr Skobelcyn; zastępcy przewodniczącego — przewodniczący chińskiego związku pracowników literatury i sztuki prof. Kuo Mo - żo, pisarz francuski Louis Aragon; członkowie komitetu — pisarz duński Martin Andersen Nexö, prof. Uniwersytetu Londyńskiego John Bernal, prof. Uniwersytetu Łódzkiego Jan Dembowski, pisarz niemiecki Bernhard Kellermann, prof. Uniwersytetu w Padwie, deputowany do parlamentu Concetto, pisarz chilijski Pablo Neruda, pisarz rumuński, członek Akademii Nauk Michail Sadoveanu, sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich Aleksander Fadiejew oraz pisarz radziecki Ilja Erenburg.

Każda awantura wojenna przeciw obozowi pokoju i demokracji jest szaleństwem

Artykuł „Prawdy" o przemówieniu Hoovera

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia przemówienie b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera.

— Prezydent Truman — pisze „Prawda" — wprowadził niedawno „stan pogotowia", zamierzając w ten sposób ukryć przed opinią publiczną głęboki kryzys polityczny w Stanach Zjednoczonych, zastraszyć opinię amerykańską a jednocześnie „uspokoić" zachodnio - europejskich satelitów skonsternowanych fiaskiem amerykańskiej awantury w Korei. Jednakże przemówienie Hoovera oraz oświadczenie b. ambasadora amerykańskiego w Londynie Kennedy'ego świadczą o tym, że Trumanowi nie udało się wprowadzić w błąd opinii publicznej. Co więcej, wyszła na jaw całkowita bezpodstawność twierdzeń, zawartych w przemówieniu Trumana z 15 grudnia, jakoby jego polityka cieszyła się całkowitym poparciem zarówno demokratów jak i republikanów. W rzeczywistości o kryzysie polityki trumanowskiej mówią już otwarcie przedstawiciele amerykańskich kół rządzących.

Świadczy o tym krytyka z jaką wystąpił Herbert Hoover, wpływowy działacz partii republikańskiej ściśle związany z amerykańskimi kołami gospodarczymi.

„Prawda" wskazuje dalej, że Hoover jest wrogiem pokoju i demokracji znienawidzonym przez narody całego świata. Popierał on czynnie walkę imperialistów przeciwko młodej republice radzieckiej i zdławienie rewolucji węgierskiej po pierwszej wojnie światowej. Naród amerykański nazwał go „prezydentem głodu". Występował on energicznie przeciwko udziałowi Stanów Zjednoczonych w wojnie antyhitlerowskiej. Mimo to — jak stwierdza „Prawda" — słowa jego brzmią przekonywająco dlatego, że w danym wypadku opierają się na faktach.

Hoover stwierdził — pisze „Prawda" — że droga, po której kroczą Stany Zjednoczone prowadzi do katastrofy. Nawołuje on do zmiany kierunku polityki, która prowadzi do skutków bardziej jeszcze zgubnych niż krach awantury amerykańskiej w Korei.

Istotnie — pisze „Prawda" — szaleństwem jest każda awantura wojenna skierowana przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

Hoover nie ukrywa co doprowadziło go do tego rodzaju wniosków. Uważa on, że niesposób odnieść zwycięstwa nad Związkiem Radzieckim i przypomina przy tym o haniebnym losie Hitlera i jego armii. Poza tym nie widzi on na świecie takich sił zbrojnych, które mogłyby dać radę wyzwolonemu narodowi chińskiemu. Przyznaje on wreszcie, że „trzeba zrozumieć, iż bomba atomowa, nie jest taką decydującą bronią, za jaką ją swego czasu uważano".

Hoover przyznaje, że nie tylko plany wojenne militarystów amerykańskich są nierealne. Zmuszony on jest skonstatować, że „dyplomacja totalna" Achesona zbankrutowała całkowicie.

W ten sposób Hoover dochodzi do wniosku: „Awantura wojenna w Azji skazana jest na fiasko, totalna dyplomacja poniosła klęskę, zawiodły nadzieje pokładane w planie Marshalla, jak i w agresywnym pakcie północno-atlantyckim".

Wystąpienie Hoovera zawiera jeszcze jedno ważne przyznanie — pisze „Prawda" — a mianowicie przyznanie krachu polityki gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Wyścig zbrojeń doprowadził do tego, że nad krajem zawisła groźba inflacji. Zadłużenie państwa przekracza 260 miliardów dolarów. Hoover ostrzega, że dalsze kroczenie po tej drodze prowadzi do katastrofy gospodarczej.

Nawiązując do stanowiska Hoovera wobec ONZ oraz do jego żądania, by ONZ uznała Chińską Republikę Ludową za agresora i zorganizowała blokadę gospodarczą Chin—„Prawda" pisze:

— Tego rodzaju język jest językiem agresora i imperialisty. Również plany Hoovera są planami agresora i imperialisty. Według Hoovera granice „imperium amerykańskiego" winny przecinać z jednej strony Ocean Atlantycki, obejmując Anglię, z drugiej zaś strony Ocean Spokojny, obejmując Filipiny, chińską wyspę Taiwan oraz Japonię. Hoover ignoruje fakt, że Anglia i wyspa Taiwan nie należą do Stanów Zjednoczonych. Traktuje on obce terytoria jak zdobywca, jak zaborca, nie zwracając uwagi na to, iż podobna polityka nie ma nic wspólnego ze sprawą zachowania pokoju. Hoover uważa poza tym, że remilitaryzacja Japonii jest konieczna.

— Można z tego wyciągnąć jeden jedyny wniosek: „Imperialistyczne apetyty b. prezydenta niewiele różnią się od imperialistycznych apetytów Mac Arthura" — stwierdza „Prawda".

Jeśli zaś chodzi o Europę zachodnią — to Hoover uważa, że należy wobec niej zająć stanowisko „czujnego wyczekiwania". Jedynie w wypadku, jeśli kraje zachodnio - europejskie uzbroją i wyszkolą odpowiednią ilość dywizji — Stany Zjednoczone, zdaniem Hoovera, mogą im udzielać dalszej „pomocy".

Oto program Hoovera — pisze w zakończeniu „Prawda". Jest to program agresji i wojny.

Powrót delegacji polskiej na V sesję ONZ

(d) W dniu 24 grudnia br. powróciła do Warszawy delegacja polska na V sesję walnego zgromadzenia ONZ, z sekretarzem generalnym MSZ ambasadorem Stefanem Wierbłowskim na czele.

Na dworcu delegację witali wiceminister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski i wyżsi urzędnicy MSZ.

Sztandar przechodni Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju dla odzieżowców z Głucholaz

(f) W Zakładach Odzieżowych im. Obrońców Pokoju w Głuchołazach odbyła się uroczystość wręczenia Sztandaru Przechodniego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Robotnicy tych Zakładów, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia Kongresu w Warszawie, zakończyli przedterminowo roczny plan produkcyjny, wykonując na dzień 7 listopada br. 126,5 proc. swoich zadań rocznych.

Natchniona przez partię bolszewików i Wielkiego Stalina rodzina narodów ZSRR kroczy do zwycięstwa komunizmu

Wybory do rad terenowych w 7 republikach ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). W atmosferze ogromnego entuzjazmu i wielkiej aktywności politycznej odbyły się w ZSRR dnia 24 grudnia br. wybory do rad terenowych delegatów ludu pracującego w 7 republikach związkowych kraju radzieckiego — w Uzbekistanie, Azerbejdżanie, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanie, Armenii i Turkmenii.

Narody tych republik, wyzwolone przez władzę radziecką spod ucisku społecznego i narodowego, zamanifestowały swą jedność i jednomyślność. Wybory odbywały się w atmosferze niezwykłego entuzjazmu.

W stolicy Uzbeckiej SRR — Taszkiencie, już o godz. 12 w południe głosowanie zostało zakończone w większości okręgów wyborczych. Ogromny entuzjazm panował w tym okręgu, z którego do Rady Obwodowej Taszkientu i Rady Miejskiej kandydował Józef Stalin.

Pod znakiem ogromnej frekwencji upłynęły wybory w Baku — stolicy Azerbejdżańskiej SRR. W stalinowskim okręgu wyborczym, w którym do Rady Miejskiej Baku kandydował Józef Stalin, do godz. 8 rano złożyło swe głosy 100 proc. wyborców. W dniu wyborów setki załóg szybów naftowych i zakładów przemysłowych zameldowało o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych.

W stolicy Kirgizji — Frunze, do Rady Miejskiej kandydował Józef Stalin, a w innych okręgach wyborczych kandydowali: Mołotow, Malenkow, Beria i Andrejew. Do godz. 12 głosowało w republice ponad 90 proc. ogółu wyborców.

Pod znakiem ogromnej frekwencji odbyły się również wybory w Republice Ormiańskiej. W stolicy Ormiańskiej SRR — Erywaniu, do godz. 14 głosowało prawie 100 proc. wyborców.

O aktywnym udziale ludności w wyborach doniosły również meldunki z Mołdawii, gdzie w ciągu kilku pierwszych godzin po otwarciu lokali wyborczych oddało swe głosy 80 proc. zarejestrowanych wyborców Wśród powszechnego entuzjazmu upłynęły wybory w Azerbejdżanie, w Tadżykistanie, w Turkmenii, w Kara - Kałpackiej Republice Autonomicznej wchodzącej w skład Uzbeckiej SRR oraz we wszystkich innych miejscowościach 7 republik związkowych.

Dziennik „Prawda" o wyborach do rad terenowych

(f) MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w artykule wstępnym pt. „Trwała przyjaźń socjalistycznych narodów" podkreśla, że kampania wyborcza, która poprzedziła wybory do rad terenowych w Uzbekistanie, Azerbejdżanie, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanie, Armenii i Turkmenii odbywała się w doniosłych dniach, w chwili, kiedy dobiega końca pierwsza połowa XX wieku.

Narody Związku Radzieckiego z uczuciem radości i dumy patrzą na okrytą chwałą drogę, którą przeszedł ZSRR pod kierownictwem wielkiej Partii Lenina - Stalina. Obywatele radzieccy witają drugą połowę XX wieku w warunkach dalszego rozkwitu politycznego, wzrostu potęgi ekonomicznej radzieckiego państwa socjalistycznego kroczącego na czele międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. W latach władzy radzieckiej, w myśl leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, wszystkie narody ZSRR pomyślnie przezwyciężyły swe zacofanie i osiągnęły ogromne sukcesy w rozwoju przemysłu, rolnictwa i kultury narodowej pod względem formy i socjalistycznej w treści. W ZSRR powstały i rozwinęły się nowe, socjalistyczne narody, które są bardziej zespolone, niż jakikolwiek naród burżuazyjny, albowiem są one wolne od niedających się pogodzić sprzeczności klasowych, rozdzielających narody burżuazyjne.

„Prawda" podkreśla, że w okresie władzy radzieckiej dawne peryferie Rosji carskiej zmieniły się nie do poznania. W republikach tych w niezwykle szybkim tempie rozwinął się przemysł, zbudowano i buduje się setki nowych zakładów przemysłowych, gigantyczne budowle jak np. Kanał Turkmeński itd. Rozkwit republik związkowych jest szczególnie jaskrawy na tle sytuacji istniejącej w niektórych państwach graniczących ze Związkiem Radzieckim.

Republika Azerbejdżańska i Uzbecka przekształciły się w latach władzy radzieckiej w republiki o wysoko rozwiniętym przemyśle, w republiki posiadające przodujące, socjalistyczne rolnictwo. Masy pracujące tych republik podobnie jak i cały naród radziecki raz i na zawsze zrzuciły z siebie jarzmo wyzysku, cierpień, głodu, nędzy i bezrobocia.

A jak wygląda sytuacja w Iranie i w Turcji? Kraje te są państwami o zacofanym rolnictwie, w których pług drewniany i socha stanowią podstawę całej gospodarki. Dwie trzecie chłopów w Iranie nie mają ziemi, 62 proc. ziemi należy do obszarników. Również w Turcji przytłaczająca większość chłopów nie posiada ziemi i pracuje u obszarników.

Podczas, gdy w Azerbejdżanie i Uzbekistanie zlikwidowano całkowicie analfabetyzm, w chwili, gdy w republikach istnieją tysiące szkół, dziesiątki uczelni technicznych i uniwersytetów, to w Iranie analfabeci stanowią około 85 proc. ludności a w Turcji około 66 proc.

Dziennik „Prawda" stwierdza, że masy pracujące Uzbekistanu, Azerbejdżanu, Mołdawii, Kirgizji, Tadżykistanu, Armenii i Turkmenii wybrały do rad terenowych swych najlepszych synów i najlepsze córki. Wśród tych, którzy zostali wybrani, znajdują się Bohaterowie Pracy Socjalistycznej, laureaci Nagród Stalinowskich, lekarze i traktorzyści, tokarze i poeci, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, ludzie wychowani przez partię Lenina-Stalina, ludzie oddani swej ojczyźnie radzieckiej i sprawie komunizmu.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że na kartkach wyborczych figurowały nazwiska tysięcy kobiet. Biografia każdej z nich — to porywające opowiadanie o wyzwoleniu spod jarzma feudalnego, o rozwoju kultury, o rozkwicie talentów kobiet Wschodu, które na przestrzeni wieków pozbawione były wszelkich praw.

W braterskiej przyjaźni socjalistycznych narodów Związku Radzieckiego pomyślnie budujących komunizm — wszystkie narody świata widzą wielki przykład. Przekonywają się one, że leninowsko-stalinowska droga rozwiązania problemu narodowościowego jest jedyna i słuszna. W oparciu o leninowsko-stalinowską zasadę równouprawnienia narodów i internacjonalizmu proletariackiego, masy pracujące krajów demokracji ludowej przy pomocy Związku Radzieckiego wywalczyły wolność i niezawisłość i wkroczyły na drogę budownictwa socjalizmu. Sukcesy i zdobycze stalinowskiej przyjaźni narodów ZSRR są natchnieniem dla uciskanych narodów krajów kolonialnych i zależnych w ich walce przeciwko imperialistom, o wolność i równouprawnienie wszystkich narodów. W rozkwicie swych materialnych i duchowych sił stają dzisiaj przed całym światem socjalistyczne narody Związku Radzieckiego. Twórcą przyjaźni narodów ZSRR — kończy „Prawda" — jest wielki wódz i nauczyciel — Stalin. Natchniona przez partię bolszewików i Wielkiego Stalina, braterska rodzina narodów ZSRR kroczy naprzód, do zwycięstwa komunizmu.

Radziecki przemysł węglowy, naftowy i elektrownie przedterminowo wykonały powojenną pięciolatkę stalinowską

(f) MOSKWA (PAP). Prasa radziecka opublikowała meldunki: ministra przemysłu węglowego ZSRR — A. Zasiadko, ministra przemysłu naftowego ZSRR — N. Bajbakowa i ministra elektrowni ZSRR — D. Żimerina na ręce Józefa Stalina o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych w 1950 roku — ostatnim roku powojennej 5-latki stalinowskiej.

Przemysł węglowy

Górnicy kopalń ministerstwa przemysłu węglowego zakończyli w dniu 11 grudnia br. roczny plan wydobycia węgla przewidziany w 1950 roku — w ostatnim roku 5-latki powojennej.

Górnicy radzieccy zobowiązali się wydobyć dodatkowo do końca roku około 14.000.000 ton węgla ponad plan.

Minister Zasiadko stwierdza w artykule opublikowanym na łamach dziennika „Prawda", że przeciętny poziom wydobycia węgla w ciągu doby, przewidziany planem 5-letnim na rok 1950 osiągnięty został już w roku 1949. Przemysł węglowy ZSRR pod względem ilości wydobycia paliwa zajął drugie miejsce na świecie, wyprzedzając poważnie europejskie kraje kapitalistyczne.

W dalszym ciągu artykułu minister Zasiadko podkreśla poważne sukcesy w odbudowie Zagłębia Donieckiego, które zostało całkowicie zniszczone przez okupantów faszystowskich. Kopalnie zagłębia zostały odbudowane na wyższym poziomie technicznym i wyposażone w najbardziej przodujący sprzęt. Wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim przewyższyło poziom przedwojenny w listopadzie br. o 10 proc. W masowej skali pojawiły się w kopalniach kombajny węglowe, wrębiarki, maszyny do ładowania węgla i wiele innych urządzeń ułatwiających pracę górników i zwiększających wydobycie.

Przemysł naftowy

Radziecki przemysł naftowy wykonał roczny plan produkcji do 10 grudnia br. Do końca roku pracownicy przemysłu naftowego dadzą dodatkowo 2.200.000 ton ropy naftowej.

Omawiając wielkie zwycięstwo przemysłu naftowego ZSRR, minister tego resortu — N. Bajbakow stwierdzo na łamach „Prawdy", iż wiele zjednoczeń przemysłu naftowego zakończyło wykonanie planów 5-letnich w 1949 roku.

Minister Bajbakow stwierdza, że zniszczone w czasie wojny szyby naftowe i rafinerie w Kraju Krasnodarskim, Groźnym i na Ukrainie zostały całkowicie odbudowane. W myśl wskazówek wielkiego wodza narodu radzieckiego — Stalina, stworzono na wschodnich terenach ZSRR potężną bazę naftową, której znaczenie staje się z każdym rokiem coraz poważniejsze. W wielu obwodach i republikach przystąpiono do wydobywania ropy naftowej. Pracownicy przemysłu naftowego opracowali nową metodę eksploatacji szybów naftowych, metodę podtrzymywania ciśnienia pokładowego, zapewniającą pełne wydobycie rezerw ropy naftowej z głębi ziemi i zachowania wytrysku fontannowego do końca eksploatacji szybu.

Minister Bajbakow zwraca uwagę na ogromne znaczenie stosowanej obecnie w ZSRR powtórnej metody eksploatacji szybów naftowych oraz na eksploatację terenów naftowych w strefie nadbrzeżnej Morza Kaspijskiego.

Elektrownie

Elektrownie ZSRR zakończyły 22 grudnia br. wykonanie rocznego planu w zakresie produkcji energii elektrycznej. Do końca roku bieżącego elektrownie dadzą ponad plan 4.720.000.000 kW-godz. energii elektrycznej.

W wyniku wykonania planu odbudowy i rozbudowy elektrowni w tych rejonach, które ucierpiały w latach wojny, produkcja energii elektrycznej na tych obszarach wzrosła w roku 1950 o 40 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

*

Dziennik „Prawda" pisząc w artykule wstępnym o wielkim zwycięstwie przemysłu ZSRR podkreśla, iż cały naród radziecki powitał tę radosną wiadomość z uczuciem głębokiego zadowolenia i słusznej dumy ze swej socjalistycznej ojczyzny, która niezłomnie kroczy do komunizmu.

Cała Korea północna wyzwolona od imperialistycznych najeźdźców

Li Syn-man wydał rozkaz ewakuacji Seulu

(d) PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan 25 bm. komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi, że oddziały armii ludowej wyzwoliły miasto Hedżu (port na północny wschód od 38 równoleżnika) otaczając i likwidując w toku ofensywy cofające się oddziały nieprzyjacielskie. Według niekompletnych danych w czasie walk wzięto do niewoli ok. 400 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Zdobyto również wiele sprzętu wojennego.

W chwili obecnej oddziały armii ludowej w dalszym ciągu na wszystich odcinkach frontu wypierają wojska nieprzyjacielskie.

LONDYN (PAP). — Korespondenci agencji zachodnich donoszą, że wojska amerykańskie ewakuowały całkowicie przyczółek w Hynnam na wschodnim wybrzeżu Korei. Korespondenci stwierdzają, że w chwili obecnej cała Korea północna jest wyzwolona od najeźdźców amerykańskich i wojsk południowo-koreańskich.

Agencje zachodnie donoszą, iż Li Syn-man wydał rozkaz o ewakuacji Seulu. „Rząd" południowo-koreański oraz członkowie marionetkowego Zgromadzenia Narodowego pośpiesznie wyjeżdżją na południe.

Doniosłe uchwały rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PEKIN (PAP). — Rada Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej powzięła uchwałę w sprawie pomocy dla ludności, która ucierpiała na skutek wojny oraz w sprawie odbudowy wyzwolonych spod okupacji okręgów kraju.

Ministerstwo Handlu otrzymało polecenie przeznaczenia dodatkowo 1.500 ton żywności i 500 tys. m tkanin dla ofiar wojny. Odzież i inne towary przemysłowe będą wydawane ludności bezpłatnie, żywność zaś — po zniżonych cenach państwowych. Ministerstwu Handlu polecono również uruchomić w najbliższym czasie 50 stołówek w miastach powiatowych oraz zorganizować sieć sklepów.

Ministerstwu Przemysłu polecono podjąć zakrojone na szeroką skalę budownictwo mieszkaniowe oraz przystąpić do odbudowy przedsiębiorstw produkujących artykuły pierwszej potrzeby. Dla przyśpieszenia budownictwa mieszkaniowego, przy każdym prowincjonalnym komitecie ludowym tworzy się wydział budowlany, który dysponować będzie znacznymi sumami pieniężnymi.

Ministerstwo Zdrowia ma w ciągu grudnia uruchomić 50 ambulatoriów w miastach powiatowych i prowincjonalnych.

Władze koreańskie przystąpiły już do wykonywania uchwał rządu.

Koreańczycy dziękują narodowi chińskiemu za pomoc

PEKIN (PAP). Jak donosi koreańska agencja telegraficzna, partie polityczne i organizacje społeczne, wchodzące w skład Jednolitego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Korei wystosowały do chińskich partii demokratycznych pismo, w którym wyrażają ochotnikom chińskim wdzięczność za pomoc udzielaną narodowi koreańskiemu, broniącemu swej ojczyzny przeciwko agresji amerykańskiej.

Do Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam najserdeczniejsze życzenia i braterskie pozdrowienia z okazji 30 rocznicy powstania Waszej Partii.

Trzydzieści lat temu natchniona przykładem Wielkiej Rewolucji Październikowej większość historycznego kongresu w Tours zerwała z oportunizmem i utworzyła partię na podstawach marksizmu-leninizmu.

Przez 30 lat swego istnienia Partia Wasza wychowywała masy ludowe w duchu wierności dla sprawy Lenina — Stalina, w duchu proletariackiego internacjonalizmu Tysiące robotników polskich, którzy w okresie przed II wojną światową znaleźli się we Francji w poszukiwaniu pracy, stali się dzięki Waszej Partii niezłomnymi bojownikami proletariackimi i gorącymi orędownikami przyjaźni polsko - francuskiej, którą następnie przypieczętowali krwią wspólnie przelaną z francuskimi towarzyszami broni w walkach przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Historyczną zasługą Francuskiej Partii Komunistycznej, kierowanej przez towarzysza Maurice Thoreza, była i jest jej stała walka o pokój, związana nierozerwalnie z jednej strony z walką o prawdziwą niepodległość i wolność Waszego pięknego kraju, a z drugiej strony — z walką przeciwko kolonializmowi i uciskowi narodowemu. Masy ludowe Polski pamiętają dobrze, że Wasza Partia jako jedyne stronnictwo francuskie występowała zdecydowanie przeciwko haniebnej polityce Monachium i wysunęła się na czoło walki zbrojnej z najeźdźcą hitlerowskim i jego lokajami z Vichy.

W walce z okupantem hitlerowskim komuniści francuscy okazali całe swe bohaterstwo, czerpiąc siły do tej walki z głębokiego umiłowania swej ojczyzny i jej ludu, z głębokiej wiary w zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskim agresorem, z głębokiego przywiązania i miłości do wodza proletariatu międzynarodowego — Józefa Stalina. W bojach o wolność ludu francuskiego padły dziesiątki tysięcy bohaterskich członków Waszej Partii, która zyskała zaszczytne miano „Partii Rozstrzelanych".

W chwili obecnej, kiedy imperialiści amerykańscy, naśladowcy i następcy hitleryzmu, snują szaleńcze plany panowania nad światem i w tym celu czynią gorączkowe przygotowania dla rozpętania nowej wojny światowej, Wasza Partia przewodzi walce ludu francuskiego o wolność, o odzyskanie zaprzedanej dziś obcym interesom niepodległości narodowej, o pokój. Hasło rzucone przez Waszego wielkiego przywódcę Maurice Thoreza, że „Naród francuski nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu" nabiera specjalnego znaczenia w chwili obecnej, stanowiąc groźne ostrzeżenie dla imperialistycznych awanturników wojennych.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, odbudowa neohitlerowskiego Wehrmachtu jest poważnym niebezpieczeństwem zarówno dla narodu francuskiego jak dla narodu polskiego, jest zamachem na pokój Europy. Mobilizując szerokie masy ludu francuskiego przeciwko odbudowie machiny wojennej w Niemczech zachodnich, Partia Wasza spełnia znowu swój szczytny obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny.

Wasza walka przeciwko brudnej wojnie w Vietnamie, przeciwko kolonizacji Francji przez imperialistów amerykańskich, przeciwko przekształcaniu Francji w bazę wojenną imperialistów, przeciwko jawnym przygotowaniom wojennym na terytorium Francji stanowi olbrzymi wkład do walki o pokój, którą prowadzi cała postępowa ludzkość pod przewodem Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina. Dzięki Waszej ofiarnej pracy dla dobra ludu francuskiego i pokoju świata, Partia Wasza stała się potężną siłą, która budzi nienawiść i strach wrogów pokoju ludzkości.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Wasza Partia pod kierownictwem Waszego Komitetu Centralnego i jej sekretarza generalnego Maurice Thoreza — w imię pokoju i suwerenności narodowej Francji — zniweczy plany imperialistycznej agresji, wyzwoli naród francuski z jarzma imperialistów i ich agentów i poprowadzi go ku „śpiewającym jutrzniom", ku pokojowi, ku szczęściu, ku socjalizmowi.

Niech żyje przyjaźń między narodami Francji i Polski!

Niech żyje Francuska Partia Komunistyczna!

Niech żyje sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez!

Niech żyje solidarność narodów w walce o zniweczenie agresji!

Niech żyje Związek Radziecki — twierdza pokoju i niepodległości ludów!

Niech żyje Wielki Stalin!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Pod naciskiem opinii publicznej władze francuskie uwolniły Raymonde Dien

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że władze sądowe pod naciskiem opinii publicznej zmuszone były przedterminowo zwolnić z więzienia bojowniczkę o pokój Raymonde Dien, która — jak wiadomo — położyła się na szynach, by nie przepuścić pociągu wiozącego broń. Dien została entuzjastycznie powitana przez całą ludność swego miasta rodzinnego Tours.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Francji ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że przedterminowe zwolnienie Raymonde Dien, stanowi zwycięstwo zjednoczonej akcji miłujących pokój i wolność Francuzów oraz dowodzi, iż jest rzeczą możliwą skuteczne przeciwstawienie się represjom i podżegaczom wojennym.

Zgromadzenie Narodowe Bułgarskiej Republiki Ludowej przyjęło ustawę o obronie pokoju

(f) SOFIA (PAP). Na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, która obradowała w Sofii, przyjęto ustawę o obronie pokoju. W myśl tej ustawy propaganda wojenna uważana jest za najcięższą zbrodnię wymierzoną przeciwko pokojowi i narodom. Dla osób zajmujących się propagandą wojenną ustawa przewiduje karę dożywotniego więzienia. Osoby, które współdziałają w dokonaniu przestępstw przeciwko pokojowi, wymierzone zostaną kary więzienia do 15 lat. Osoby skazane w myśl ustawy o obronie pokoju, pozbawione zostają wszelkich praw, a ich mienie zostaje skonfiskowane.

Oficjalna odpowiedź chińska na rezolucję ONZ w sprawie Korei

(d) NOWY JORK (PAP). — W Lake Success otrzymano oficjalną odpowiedź rządu chińskiego na bezprawnie uchwaloną przez Zgromadzenie Ogólne rezolucję o powołaniu „komisji trzech w sprawie zaprzestania ognia w Korei".

Tekst odpowiedzi zgodny jest z podaną już przez nas treścią oświadczenia ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai'a.

*

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, ludność chińska zdecydowanie popiera oświadczenie ministra spraw zagranicznych Czou En-lai'a, złożone w związku z bezprawnym powołaniem do życia przez Zgromadzenie Ogólne NZ tzw. „komisji trzech w sprawie zaprzestania ognia w Korei". Różne partie polityczne i organizacje społeczne ogłosiły deklaracje, w których demaskują nowy manewr imperialistów amerykańskich i stwierdzają, że naród chiński nadal będzie walczył o pokój na Dalekim Wschodzie i na całym świecie jeszcze bardziej wzmagając walkę przeciwko agresji amerykańskiej i udzielając pomocy Korei.

Podjęcie rozmów między przedstawicielami obu części Niemiec jest możliwe

Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Grotewohl obala bezpodstawne argumenty przeciwników zjednoczenia Niemiec

(f) BERLIN (PAP). — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohl, zamieścił na łamach „Neues Deutschland" artykuł, w którym raz jeszcze podkreśla konieczność jak najszybszego utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej oraz wykazuje bezpodstawność argumentów wysuwanych przeciwko odbyciu rozmów między przedstawicielami Niemiec wschodnich i zachodnich.

Otto Grotewohl stwierdza na wstępie, że od chwili wysłania listu do dr Adenauera w dniu 30 listopada br. otrzymał dziesiątki tysięcy listów, depesz, rezolucji i deklaracji z całych Niemiec, popierających wysunięte przez niego propozycje i wyrażających nadzieje, że do świąt Bożego Narodzenia podjęte zostaną pierwsze kroki w kierunku nawiązania porozumienia między Niemcami zachodnimi i wschodnimi. Premier NRD podkreśla, że dotychczas odmawiał udzielania wywiadów w tej sprawie, o które zwracali się liczni dziennikarze niemieccy i zagraniczni, albowiem chciał dać dr Adenauerowi możność wypowiedzenia się w poruszonej przezeń kwestii. Wiadomo mu bowiem, że również kancelaria Adenauera zasypywana jest listami, w których ludność zachodnio - niemiecka domaga się rozpoczęcia rozmów z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Przedłużające się milczenie dr Adenauera przy wzrastającym zniecierpliwieniu wszystkich warstw ludności niemieckiej — stwierdza premier Grotewohl — skłania mnie do ponownego zabrania głosu. Moim celem jest wykazanie raz jeszcze, że istnieje możliwość wspólnych rozmów.

Jakie wysunięto dotychczas argumenty przeciwko tego rodzaju rozmowom? — pyta premier Grotewohl.

1 Na Zachodzie istnieją ludzie, którzy kierując się własnym interesem oświadczają, że nie można nakłaniać dr Adenauera do tego, by zasiadł wspólnie ze mną przy stole obrad. Na to można odpowiedzieć: można doskonale wyobrazić sobie, że z pełnym prawem mógłbym przytoczyć poważne uzasadnienie przyczyny, aby odmówić prowadzenia rozmów przy jednym stole z panem Adenauerem. Nie robię tego, gdyż takie stanowisko jest niegodne polityka. Nie chodzi o osobiste sympatie lub antypatie. Nie chodzi również o to, aby ustalić rozbieżności. Chodzi o to, aby znaleźć coś, co łączy nas wszystkich i czego moglibyśmy się trzymać, aby w jednym z decydujących momentów swej historii naród niemiecki okazał się zdolny do działania. Gdy ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, patrioci zaprzestają porachunków i sporów.

2 Twierdzi się, że statut okupacyjny nie pozwala Adenauerowi na prowadzenie tego rodzaju rozmów z przedstawicielami NRD, gdyż zabrania mu prowadzenia rozmów z przedstawicielami państw obcych. Jednakże Niemiecka Republika Demokratyczna nie jest państwem obcym, lecz częścią Niemiec. Nikt na świecie nie może zabronić Niemcom ze wschodniej i zachodniej części naszego kraju podjęcia rozmów, dotyczących problemów niemieckich. Nie może tego czynić statut okupacyjny, tym bardziej, że nie zabraniają wspólnych rozmów między Niemcami uchwały poczdamskie.

3 Twierdzi się jakoby żądanie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej na zasadach parytetu było niesprawiedliwe. Pogląd ten oparty jest na zupełnie niesłusznej ocenie propozycji. Sens i metoda rozmów mogą polegać tylko na tym, aby przy pomocy uzasadnionych argumentów i kontrargumentów szukać wspólnej linii, szukać zrozumienia wzajemnego. W toku takich rozmów nie może być żadnej „większości" i żadnych „uchwał większości", lecz tylko wzajemna zgoda. Jeśli tego rodzaju zgoda nie zostanie osiągnięta, to rozmowy nie dadzą żadnych rezultatów. Tak więc parytet zapewnia całkowitą swobodę i równowagę wszystkich uczestników rozmów, a jednocześnie sprzyja zrozumieniu wzajemnemu, a tym samym powzięciu pozytywnych uchwał. Zrozumienie wzajemne między obu częściami Niemiec jest tym konieczniejsze, że w Niemczech istnieją dwa różne systemy państwowe i ekonomiczne. Dlatego właśnie w toku rozmów na temat połączenia obu części Niemiec uczestnicy rozmów winni w interesie pokoju skorzystać z każdej szansy osiągnięcia zrozumienia wzajemnego. Jeśli z obu stron istnieje uczciwa wola zrozumienia wzajemnego, to nie mogę przypuścić, aby rozmowy nie dały wyników. Jeśli jednak rozmowy mimo wszystko zakończą się niepowodzeniem, to wówczas niechaj naród niemiecki sam zastanowi się, czy chce ustąpić wobec politycznej indolencji małego kręgu ludzi, czy też ma dość siły żywotnej, aby usunąć niebezpieczeństwo wojny, a tym samym również niebezpieczeństwo swojej zagłady.

4 Niektóre zainteresowane osoby na Zachodzie nawołują do postawienia przedstawicielom Niemieckiej Republiki Demokratycznej określonych warunków, od których uprzedniego wykonania uzależniają zgodę na przeprowadzenie wspólnych rozmów. W związku z tym należy stwierdzić, że wszelkie warunki wstępne utrudniają wspólne rozmowy, lub w ogóle uniemożliwiają ich rozpoczęcie. Kto wysuwa takie warunki, ściąga na siebie podejrzenie, iż chce udaremnić rozmowy. Dlatego też rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie wysunął żadnych „wstępnych warunków". W chwili obecnej istnieje jeden jedyny warunek, wysunięty przez naród niemiecki i obowiązujący dla obu części Niemiec. Warunek ten głosi: Uczestnicy rozmów winni uczciwie i z dobrą wolą podjąć pertraktacje.

5 Mówi się, że odpowiedź Adenauera może być wstrzymana dopóki nie odbędzie się proponowana konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. „Przyczyna" taka nie odpowiada ani konieczności politycznej, ani godności narodu niemieckiego. Jeśli konferencja ministrów spraw zagranicznych zgodnie z propozycją Związku Radzieckiego odbędzie się, to Niemcy powinni uprzednio osiągnąć porozumienie wzajemne między sobą. Wspólny ogólnoniemiecki punkt widzenia przedstawiony na konferencji ministrów spraw zagranicznych będzie bardziej przekonywający i skuteczny. Dlatego nie wolno czekać na wyniki konferencji, aby potem podjąć rozmowy.

Wydaje mi się — stwierdza w zakończeniu premier Grotewohl — że odpowiedzialni działacze powinni wziąć pod uwagę, iż naród niemiecki nie może oczekiwać od żadnej konferencji ministrów spraw zagranicznych i od żadnej w ogóle obcej strony czegoś więcej i czegoś lepszego, niż sam jest w stanie sobie dać, gdyż zjednoczyć się i tym samym zapewnić pokój, może tylko on sam. Na decyzję z zewnątrz, my Niemcy czekaliśmy już 5 lat. Weźmy więc w szóstym roku sprawę jedności Niemiec w nasze własne ręce! Im szybciej to zrobimy — tym lepiej.

Szpiedzy belgradzcy bez maski

Rudolf Slansky

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Rezolucja Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych już w czerwcu 1948 roku zdemaskowała Tito i jego szajkę jako agentów imperialistów.

Aby oszukać naród jugosłowiański, banda titowska do niedawna jeszcze usiłowała zachować pozory samodzielności i niezależności od amerykańskich imperialistów. Niedawno na kongresie tak zwanego jugosłowiańskiego komitetu obrońców pokoju Dżilas oświadczył, że titowców nie łączą żadne więzy z Zachodem. W owym okresie przedstawiciele Jugosławii w Radzie Bezpieczeństwa i ONZ ostrożnie „wstrzymywali się" od głosowania, lub też w pewnych wypadkach demagogicznie głosowali przeciw wnioskom mocarstw zachodnich.

Żadna maska nie potrafi jednak osłonić prowodziwego oblicza tych prowokatorów. Tito sam demaskuje się coraz bardziej, coraz bardziej otwarcie i jawnie popiera amerykańsko-angielskich imperialistów. Przedstawiciele kliki Tito głosują obecnie w ONZ razem z blokiem imperialistów i otwarcie stanęli w obronie agresji amerykańskiej w Korei i w Chinach.

Prasa zachodnia pełna jest pochwał pod adresem Tito w związku z jego oświadczeniem, zamieszczonym w piśmie „Borba". Jak stwierdza „New York Herald Tribune" z 11 listopada br., Tito w oświadczeniu swym zapewnia, że „może skierować oddziały swej armii do walki przeciw wojskom północno-koreańskim, chińskim lub radzieckim". Tito oświadczył wyraźnie, że gotów jest zaaprobować każdą uchwałę, powziętą przez imperialistów przeciw Chinom Ludowym.

Od napaści na Związek Radziecki i oszczerstw, rzucanych pod pozorem rzekomo „teoretycznych zastrzeżeń" i „polemiki", klika Tito przeszła do tak wściekłej nagonki antyradzieckiej, jakiej nie prowadził nawet Goebbels i jego kompania. Szpieg Dżilas mówi i pisze obecnie o imperialistach amerykańskich w ten sam sposób, co sprzedajni dziennikarze z koncernu Hearsta: wychwala amerykańskich miliarderów i podżegaczy wojennych — Trumana i Mac Arthura — oraz szerzy głupie i nikczemne oszczerstwa, szkalujące Związek Radziecki.

Dzisiaj szpiedzy belgradzcy nie udają już jakoby klika Tito nie miała nic wspólnego z obozem imperialistów, była niezależna i stała poza dwoma obozami i walką między nimi. Szajka Tito występuje obecnie jako bezpośrednie narzędzie obozu wojny.

Czym można wytłumaczyć tak szybkie „przeobrażenie"? Przede wszystkim faktem, że imperialiści od przygotowań wojennych i podżegania do wojny przeszli do bezpośrednich aktów agresji. Obecnie imperialiści muszą pozwolić bandzie Tito na jawne popieranie swej agresji. Muszą się na to zgodzić również dlatego, że grubo przeliczyli się w sprawie koreańskiej.

Imperialiści mieli nadzieję, że ujarzmienie całej Korei będzie dla nich rzeczą łatwą i że Korea w pewnym stopniu zrekompensuje im utratę Chin. Rozpoczynając zbrodniczą, jawną agresję przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo - Demokratycznej, imperialiści sądzili, że w ten sposób uda się im zatopić we krwi walkę wyzwoleńczą narodów kolonialnych, utrzymać i umocnić panowanie monopolistów amerykańskich i angielskich w Azji, oraz że uzyskają punkty oparcia przeciw Chinom Ludowym i Związkowi Radzieckiemu w celu realizacji swych planów zdobycia hegemonii światowej.

Bohaterska walka narodu koreańskiego i braterska pomoc, jakiej udziela walczącej Korei naród chiński, pokrzyżowały te plany. Zbrodnicza agresja USA wywołała w całym świecie potężny wzrost ruchu w obronie pokoju i przeciw imperializmowi. Walka wyzwoleńcza narodów Azji wzmogła się jeszcze bardziej.

Olbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — z jednej strony, a groźba kryzysu i bankructwa oraz wzmagające się trudności i przeciwieństwa w obozie kapitalistycznym — z drugiej — potęgują panikę i wściekłość imperialistów.

Polityka imperialistów staje się coraz bardziej awanturnicza i zbrodnicza, a w związku z tym coraz większą rolę zaczynają odgrywać ich agenci, coraz bardziej wzmożoną działalność muszą rozwijać bandy najemnych szpiegów i morderców, coraz nikczemniejsze usługi musi wyświadczać imperialistom również klika Tito.

Tak więc lokajska zależność szajki Tito od władców Wall Street całkowicie wyszła na jaw. Dzisiaj cały świat wie, że Tito tańczy tak, jak mu zagra Waszyngton. Imperialiści jawnie wyznaczają mu zadanie, które Tito gorliwie wypełnia. Stosują oni wobec Jugosławii wszystkie metody, do których ucieka się imperialistyczny wierzyciel wobec niewielkiego, zależnego państwa.

Ponadto, w rękach imperialistów znajduje się cały kompromitujący materiał dotyczący ciemnej przeszłości bandy Tito.

Jugosławia stała się przybudówką Ameryki, Belgrad — ośrodkiem propagandy wojennej, szpiegostwa i dywersji terrorystycznych na Bałkanach. W swym orędziu do Kongresu Truman otwarcie oświadczył, że celem jego polityki wobec Jugosławii jest udzielenie rządowi Tito takiej pomocy, którą „uważamy (tzn. amerykańscy imperialiści) za konieczną do obrony naszych strategicznych i politycznych interesów w tej części świata".

Prasa imperialistyczna wychwala Tito za przyjaźń, którą okazuje USA, Anglii i Grecji, za jego dobre stosunki z wyższym duchowieństwem kościoła rzymsko - katolickiego.

Imperialiści amerykańscy już nie starają się ukryć rzeczywistego znaczenia tzw. amerykańskiej „pomocy" dla Jugosławii. Grabiąc kraj pod względem ekonomicznym i przekształcając go w bazę strategiczną, imperialiści amerykańscy coraz wyraźniej mówią o wykorzystaniu armii jugosłowiańskiej. Swą pożyczkę dla Jugosławii uzasadniają otwarcie tym, że Tito ofiaruje 32 dywizje jugosłowiańskie dla ich agresywnych celów. Według obliczeń amerykańskich, koszt tych 32 dywizji będzie mniejszy, niż wydatki na piątą część jednej dywizji amerykańskiej. Byłoby, powiadają, szaleństwem, wyrzec się „tego rodzaju businessu wojennego!".

Tito zdemaskował się więc nie tylko jako dywersant, ale także jako zbrodniarz wojenny, który ma do spełnienia „doniosłą" rolę w dziele sprowokowania wojny.

Nie trzeba bardziej oczywistego dowodu najnikczemniejszej zbrodni, dokonanej przez bandę Tito wobec narodu jugosłowiańskiego i jugosłowiańskiej klasy robotniczej, niż fakt, że Tito podejmuje się za pieniądze dostarczać imperialistom „mięsa armatniego" w postaci dywizji jugosłowiańskich. Fakt ten odsłania ostatecznie przed klasą robotniczą całego świata prawdziwe oblicze polityczne bandy Tito, zdemaskowane przez rezolucję Biura Informacyjnego.

Jednocześnie widać coraz wyraźniej, w jaką przepaść gospodarczą spycha Jugosławię titowska agentura imperialistów. Ekonomicznemu ujarzmieniu Jugosławii przez amerykańskich imperialistów towarzyszy coraz bardziej katastrofalna sytuacja aprowizacyjna ludności. W titowskiej Jugosławii panuje głód i nędza. Wzrasta opór ludu wobec reżimu faszystowskiego, coraz częstsze są akty sabotażu w fabrykach i na wsi. Imperialiści są zaniepokojeni groźbą obalenia reżimu titowskiego.

Titowska szajka usiłowała zrzucić winę za głód na nieurodzaj i posuchę. Jednak nawet reakcyjna prasa zachodnia przyznaje, że „dotychczas żadna posucha w historii Serbii nie powodowała takiej katastrofy". W istocie rzeczy nie posucha wywołała nędzę w Jugosławii. Inne kraje — Bułgarię oraz graniczące z Jugosławią tereny węgierskie — również nawiedziła posucha, lecz mimo to w krajach tych nie ma głodu.

Należy zresztą podkreślić, że argument o posusze banda titowska wysunęła zbyt późno, by ukryć rzeczywiste przyczyny krachu ekonomicznego. Jeszcze 21 sierpnia rozgłośnia belgradzka w następujący sposób reagowała na doniesienia z zagranicy o grożącym Jugosławii głodzie: „Pierwsze wyniki skupu zboża świadczą o czymś wręcz przeciwnym — twierdzili belgradzcy kłamcy radiowi. Świadczą mianowicie, że dostawy zboża przebiegają na ogół dobrze. W ciągu miesiąca dostarczono 56 proc. planowanej ilości zboża, mimo, że w Jugosławii dostawy dopiero obecnie osiągnęły punkt szczytowy. Tak więc, plany nasze nie poniosły fiaska, natomiast poniosły fiasko marzenia propagandy Biura Informacyjnego o oporze pracującego chłopstwa i o głodzie w naszym kraju".

Jeżeli Jugosławia rzeczywiście w jakimś stopniu ucierpiała z powodu nieurodzaju, to jedna sytuacja jej byłaby inna, gdyby Tito nie zaprzedał kraju imperialistom amerykańskim. W roku 1947 katastrofalna posucha i wielki nieurodzaj nawiedziły Czechosłowację, lecz mimo to ludność nie odczuła głodu; w tej ciężkiej sytuacji dokonano tam nowego kroku naprzód w rozwoju gospodarki narodowej. Było to możliwe dzięki szlachetnej i bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego. Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, braterska pomoc Związku Radzieckiego pozwoliły Czechosłowacji uniknąć nędzy i głodu. Inaczej rzecz się ma w Jugosławii, gdzie naród płaci Ameryce utratą samodzielności za pomoc, której jeszcze nie otrzymał i która przeznaczona jest nie na zlikwidowanie głodu, lecz przede wszystkim na przygotowania wojenne i wciągnięcie Jugosławii do wojny.

Przed wojną Jugosławia była całkowicie samowystarczalna w dziedzinie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe. Obecnie na całym terytorium Jugosławii chłopi zarzynają bydło z powodu braku paszy. W Jugosławii rośnie niezadowolenie i wybuchają bunty chłopów, nielitościwie wyzyskiwanych przez kułaków w titowskich pseudospółdzielniach.

Naród jugosłowiański przejrzał politykę kliki Tito. Jugosłowianie przekonali się na własnym doświadczeniu, do czego prowadzi ekonomikę kraju wyzysk imperialistyczny. Porównując warunki życia, mogą ocenić, czy były one cięższe wówczas, gdy Jugosławię łączyły stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, czy też cięższe są obecnie, gdy Tito zawiera transakcje handlowe z kapitalistycznym Zachodem. Warunki bytu w Jugosławii były znacznie lepsze wówczas, gdy istniały stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim, jakkolwiek było to w pierwszych latach po wojnie.

Obecnie, kiedy szajka Tito oderwała Jugosławię od obozu krajów demokracji ludowej, kiedy pozbawiła ją pomocy Związku Radzieckiego i przekształciła w przybudówkę imperialistycznej Ameryki, kiedy klice titowskiej składają wizyty całe zastępy kapitalistów — w Jugosławii panuje głód i nędza. Naród jugosłowiański widzi, jak wspaniały rozwój ekonomiczny i jak znaczne podniesienie stopy życiowej są udziałem wszystkich krajów demokracji ludowej — Czechosłowacji, Polski, Węgier, Rumunii, Bułgarii, jak dzięki pomocy Związku Radzieckiego posuwa się naprzód uprzemysłowienie tych krajów.

Sytuacja Jugosławii jest tak opłakana, że zdrajcy titowscy nie mogą już opowiadać bajek o uprzemysłowieniu. Obiecywali, że Jugosławia otrzyma z Zachodu niezbędne maszyny i wyposażenie techniczne, które pozwoli uprzemysłowić kraj i wykonać plan pięcioletni. Jeszcze 27 kwietnia Tito chełpił się, że wszystko, co jest niezbędne do uprzemysłowienia Jugosławii zostanie wyprodukowane w kraju, względnie całkowicie importowane z krajów zachodnich. A jednak sprzętu technicznego nie ma; natomiast w sposób rabunkowy eksploatowane są kopalnie, lasy, bogactwa naturalne Jugosławii. Eksport obejmuje wszystko, co potrzebne jest imperialistom, w zamian za to importowane jest stare pozostałe po Hitlerze uzbrojenie, którego Amerykanie nie mogą gdzie indziej sprzedać.

Zamiast uprzemysłowienia — niewolnicza praca przymusowa, zamiast rozwoju gospodarki — bankructwo ekonomiczne i głód — oto rezultaty podporządkowania Jugosławii monopolom amerykańskim.

Tito już z góry zapowiedział, że nowy plan pięcioletni nie jest przewidywany oraz że warsztaty upaństwowione będą zwrócone właścicielom prywatnym. Przywrócenia kapitalizmu nie można ukrywać wiecznie!

Im bardziej otwarcie musi Tito działać i mówić, tym groźniej sroży się w kraju terror faszystowski. Jugosławia — to jeden wielki obóz koncentracyjny. W związku z tym antyradziecka propaganda kliki Tito przybiera stale na zaciekłości, staje się bardziej nikczemna niż w jakimkolwiek innym państwie kapitalistycznym.

Belgrad stał się tubą najbezczelniejszych napaści przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Najważniejszym zadaniem, które imperialiści postawili Belgradowi, jest dyskredytowanie pokojowej polityki Związku Radzieckiego, prowadzenie dywersyjnej propagandy przeciw ruchowi w obronie pokoju, udzielanie pomocy agresorom w przygotowywaniu nowych wojen.

Titowcy wykazują bezprzykładną bezczelność i rzucają oszczerstwa na główną siłę obozu pokoju — Związek Radziecki i zwolenników jego pokojowej polityki — przedstawicieli ruchu w obronie pokoju. Starając się zdyskredytować ich, dokonać rozłamu w szeregach zwolenników Apelu Sztokholmskiego, szkalują wszelkimi sposobami Kongres Warszawski. Napaści ich są pełne faszystowskiej wściekłości i podłości.

Zdyskredytować Związek Radziecki, rozwiać nadzieje, które prości ludzie całego świata pokładają w Związku Radzieckim — oto jedno z najważniejszych zadań szpiegowskiej szajki Tito. Toteż imperialiści starają się podtrzymać władzę Tito. Jednak ostatnie słowo należy do narodu jugosłowiańskiego. Żaden terror policyjny nie pomoże Tito uniknąć sprawiedliwej kary!

Straszliwe cierpienia narodu jugosłowiańskiego świadczą, dokąd prowadzi nacjonalizm burżuazyjny. Klika Tito pozbawiła Jugosławię niezależności, zaprzedała kraj imperialistom, skazała naród na bezlitosny wyzysk i nędzę, niepohamowany terror faszystowski. Coraz to nowe prowokacje titowców przekonują naród jugosłowiański o konieczności wzmożenia walki w celu obalenia władzy bandy titowskiej. Nie ulega wątpliwości, że w tej trudnej walce z gestapowsko - faszystowskim reżimem wyrosną i zahartują się wierne internacjonalizmowi proletariackiemu kadry komunistów, które staną na czele swego narodu i zdobędą dla Jugosławii wolność, wprowadzą ją z powrotem do obozu pokoju i socjalizmu. Dzisiaj naród jugosłowiański zdaje już sobie sprawę, że sojusz z imperialistami — to droga do nędzy, głodu, do wojny, że istnieje dla niego jedna tylko droga do szczęścia i wolności — braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim.

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" nr 51 (111))

Na rozkaz USA rząd Belgii zamierza wprowadzić stan wyjątkowy

(f) BRUKSELA (PAP). — Prasa belgijska donosi, że rząd zamierza wprowadzić w najbliższym czasie stan wyjątkowy.

Dzienniki demokratyczne podkreślają, że rząd belgijski wypełnia służalczo wszystkie żądania swych waszyngtońskich mocodawców. Minister spraw wewnętrznych Brasset oświadczył, że rząd belgijski opracowuje tekst ustawy, przewidującej wprowadzenie stanu, będącego czymś pośrednim pomiędzy stanem pokojowym a stanem wojennym. Umożliwi to — jak powiedział minister — „znacznie wzmocnić władzę wykonawczą".

W rzeczywistości jednak chodzi o wprowadzenie stanu wyjątkowego, który — jak podkreślają dzienniki demokratyczne — da rządowi możność dalszego wzmożenia represji wobec bojowników o pokój.

Nowe prowokacje samolotów USA w Chinach

(f) PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, 23 grudnia samoloty amerykańskie siedmiokrotnie naruszały granicę powietrzną Chin północno-wschodnich. W jednym wypadku samoloty amerykańskie ostrzeliwały terytorium chińskie.

Zmowa amerykańskich i francuskich imperialistów przeciw ludowi Vietnamu

(f) PEKIN (PAP). — Z Saigonu donoszą, że ostatnio podpisane zostało tam porozumienie pomiędzy przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Francji w sprawie amerykańskiej „pomocy wojskowej" dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego, walczącego przeciwko vietnamskiemu ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu.

3.200 sklepów w 52 miastach

Osiągnięcia Miejskiego Handlu Detalicznego w pierwszym roku działalności

(f) Minął rok od chwili uruchomienia przez Miejski Handel Detaliczny pierwszych sklepów w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu i Katowicach. Obecnie rozpoczyna się nowa faza rozwoju MHD, który dotychczas uruchomił 3.200 sklepów w 52 miastach. W nowej fazie tworzy się Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Handlu Detalicznego, które będą organizowały sieć sklepów w tych miastach i osiedlach, gdzie nie ma możliwości uruchamiania samodzielnych przedsiębiorstw MHD.

Liczba uruchomionych sklepów z artykułami przemysłowymi i spożywczymi przewyższa roczny plan o 700 placówek.

Francuzi w ogólnonarodowym referendum protestują przeciw remilitaryzacji Trizonii

(f) GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że francuski związek Bojowników o Pokój i Wolność ogłosił odezwę wzywającą naród francuski do stanowczego protestu przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich i potępiającą rząd francuski, który podporządkował się imperialistom amerykańskim i b. hitlerowcom. Odezwa wzywa do masowego udziału w referendum protestacyjnym.

Wszystkie francuskie dzienniki demokratyczne ogłosiły tekst protestu przeciw remilitaryzacji Niemiec, pod którym Francuzi i Francuzki będą składali swe podpisy.

(f) GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża wiadomości nadchodzące z całej Francji świadczą o wielkim sukcesie dnia walki przeciw zbrojeniom Niemiec. W dniu 23 grudnia rozpoczęło się referendum, w którym Francuzi wypowiadają się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Już w pierwszym dniu zebrano dziesiątki tysięcy podpisów pod protestami przeciw odbudowie Wehrmachtu.

W całej Francji odbyły się manifestacje na znak protestu przeciw zbrojeniom niemieckim. W wielu zakładach pracy ogłoszono krótkotrwałe strajki.

*

Związek b. więźniów politycznych i członków ruchu oporu otrzymał od Stowarzyszenia Ofiar Faszyzmu z Berlina list następującej treści:

„Przesyłamy braterskie pozdrowienia wszystkim patriotom francuskim, dziękując im za ich zdecydowaną postawę wobec remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Protestujemy stanowczo przeciwko decyzjom konferencji brukselskiej, które stanowią zdradę sprawy pokoju.

W propozycjach konferencji praskiej widzimy pewną gwarancję pokoju w Europie.

Niech żyje przyjaźń i wspólna walka o pokój narodu francuskiego i narodu niemieckiego!

Marionetkowy rząd Yoshidy sprzedaje Japonię imperialistom USA

(f) PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że na polecenie Mac Arthura, marionetkowy rząd japoński rozpoczął zakrojoną na szeroką skalę kampanię o zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z mocarstwami zachodnimi.

Japońskie koła reakcyjne prowadzą kampanię zarówno w prasie japońskiej jak i amerykańskiej. W ostatnim numerze organu bankierów amerykańskich „Foreign Affairs" ukazał się artykuł premiera Yoshidy. Z artykułu tego wynika, że po zawarciu traktatu pokojowego, jego militarystyczna klika gotowa jest oddać do dyspozycji agresorów amerykańskich całe terytorium Japonii dla urządzenia baz lotniczych i morskich oraz uczynić z narodu japońskiego mięso armatnie w napastniczych wojnach Stanów Zjednoczonych przeciwko narodom Azji.

W kilku zdaniach

UMOWA WĘGLOWA MIĘDZY NRD A NIEMCAMI ZACHODNIMI

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, między ministerstwem handlu zagranicznego i wewnętrzno-niemieckiego Niemieckiej Republiki Demokratycznej a zachodnio-niemiecką organizacją handlu międzystrefowego zawarta została umowa w sprawie dostaw węgla. Umowa reguluje dostawę brykietów i węgla brunatnego z Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dostawę węgla kamiennego i fosfatów z Niemiec zachodnich.

KOMITET WALKI O JEDNOŚĆ NIEMIEC W NORYMBERDZE

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w Norymberdze powstał robotniczy komitet walki o jedność Niemiec, w skład którego weszli socjaldemokraci, komuniści i bezpartyjni. W ogłoszonej deklaracji komitet domaga się, aby przedstawiciele rządu bońskiego podjęli niezwłocznie rozmowy z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w celu wcielenia w życie propozycji Grotewohla.

PROCES PRZECIWKO SZPIEGOM W ALBANII

TIRANA (PAP). — Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że w mieście Korcz rozpoczął się proces przeciwko grupie szpiegów i dywersantów pozostających na służbie greckiego monarcho-faszystowskiego wywiadu oraz wywiadu kliki titowskiej.

WYKRYCIE BANDY DYWERSYJNEJ W CHINACH

PEKIN (PAP). — Jak donosi prasa, niedawno w prowincji Hopei wykryto grupę dywersyjną, działającą pod kierownictwem tajnych agentów amerykańskich i bandytów kuomintangowskich. Sąd skazał 8 oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie, 7 zaś na różne okresy pozbawienia wolności.

USA ZAMIERZAJĄ MIANOWAĆ AMBASADORA W HISZPANII FRANKISTOWSKIEJ

NOWY JORK (PAP). — Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune" donosi, że Departament Stanu USA ogłosi w najbliższym czasie o wymianie ambasadorów między USA a Hiszpanią frankistowską. Kandydatura ambasadora w Madrycie została już zatwierdzona. Ma nim być b. ambasador USA w Polsce — Griffits.

POTĘŻNY WIEC W OBRONIE POKOJU W PEKINIE

PEKIN (PAP). — W związku z powrotem do Pekinu chińskiej delegacji na II Światowy Kongres Pokoju, w stolicy Chin odbył się wielotysięczny wiec, na którym obecni byli m. in.: dowódca naczelny chińskiej armii ludowej Czu Teh, wdowa po Sun Jat-senie, wybitni działacze partii demokratycznych i organizacji społecznych oraz ambasador Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Towarzysz Stalin wskazał jedyną słuszną drogę socjalistycznej przebudowy wsi

P. Szarowa

Przed 21 laty, 27 grudnia 1929 r., towarzysz Stalin na konferencji agrarników - marksistów, wystąpił z przemówieniem w kwestii polityki agrarnej w ZSRR. W tej genialnej pracy towarzysz Stalin uzasadnił teoretycznie jeden z najważniejszych zwrotów w polityce partii bolszewickiej i w całym życiu Związku Radzieckiego — przejście od polityki ograniczania i wypierania kapitalistycznych elementów wsi do polityki likwidacji kułactwa jako klasy, na podstawie powszechnej kolektywizacji.

Ogromne znaczenie pracy towarzysza Stalina polega na tym, że nie tylko uzasadnia ona historyczną konieczność takiego przewrotu, lecz również wskazuje drogę i sposoby realizacji tego przewrotu jako rewolucji odgórnej z inicjatywy władzy państwowej, przy poparciu od dołu przez wielomilionowe masy pracującego chłopstwa.

Rewolucja ta zlikwidowała kułactwo—ostatnią i najliczniejszą klasę wyzyskiwaczy w Związku Radzieckim, wprowadziła pracujące chłopstwo na drogę socjalistycznego, kołchozowego rozwoju i stworzyła trwałą socjalistyczną bazę władzy radzieckiej w gospodarce rolnej.

*

Zwycięstwo socjalizmu na wsi było niemożliwe bez ideologicznego rozgromienia trockistowsko - bucharinowskich zwolenników przywrócenia kapitalizmu. Ci zaciekli wrogowie partii i narodu radzieckiego ostro występowali przeciw kolektywizacji i usiłowali skierować rozwój kraju na drogę kapitalistyczną. W swej zbrodniczej walce przeciw partii bolszewickiej i władzy radzieckiej posługiwali się reakcyjnymi, burżuazyjnymi „teoriami".

Towarzysz Stalin w swej pracy „W kwestii polityki agrarnej w ZSRR" poddał druzgocącej krytyce kontrrewolucyjną, prawicowo - oportunistyczną teorię „równowagi" sektorów gospodarki narodowej. Ta — za przeproszeniem — „teoria" wyobrażała sobie rozwój ekonomiki ZSRR jako pokojowe współistnienie sektorów socjalistycznego i kapitalistycznego. Towarzysz Stalin zdemaskował kontrrewolucyjną istotę tych szkodniczych wymysłów, przeciwstawiając im marksistowską teorię rozszerzonej reprodukcji.

Wielki, scentralizowany przemysł socjalistyczny ZSRR rozwijał się na podstawie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej. Inaczej przedstawiała się sprawa w rolnictwie, gdzie w tym czasie przeważały drobne gospodarstwa chłopskie. Drobne gospodarstwo chłopskie w swej masie nie tylko nie wykazywało reprodukcji rozszerzonej, ale nie zawsze miało możność osiągnięcia nawet reprodukcji prostej. Towarzysz Stalin wskazał, że w ciągu długiego czasu nie można opierać władzy radzieckiej i budownictwa socjalistycznego na takich dwóch różnych podstawach.

Z właściwą sobie, genialną przenikliwością Stalin wskazał jakie jest wyjście. *„Wyjście polega na tym* — mówił towarzysz Stalin — *aby zwiększyć rozmiary gospodarstw rolnych, uczynić je zdolnymi do nagromadzenia, do reprodukcji rozszerzonej i przebudować w ten sposób podstawę rolniczą gospodarstwa narodowego"*.

Józef Stalin rozgromił również burżuazyjną, prawicowo-oportunistyczną teorię „samorzutnego rozwoju" budownictwa socjalistycznego i wskazał na przodującą rolę socjalistycznego miasta w stosunku do drobnotowarowej gospodarki chłopskiej.

Józef Stalin uczył, że w warunkach kapitalistycznych wieś szła żywiołowo za miastem, dlatego, że kapitalistyczna gospodarka miejska i drobnotowarowa gospodarka chłopa stanowiły w zasadzie ten sam typ. Ale drobne gospodarstwo chłopskie nie jest jednorodne z socjalistycznym przemysłem miasta. I dlatego konieczne jest, aby socjalistyczne miasto, wbrew antyleninowskiej teorii „samorzutnego rozwoju", prowadziło za sobą rozdrobnione chłopstwo, zakładając na wsi kołchozy i sowchozy, przeobrażając wieś w nową, socjalistyczną.

Towarzysz Stalin zdemaskował wrogów socjalizmu, posługujących się reakcyjną, antymarksistowską teorią „trwałości" drobnego gospodarstwa chłopskiego. Ta antymarksistowska „teoria" miała na celu umocnienie kapitalistycznych porządków w gospodarce rolnej, rujnujących milionowe masy drobnego chłopstwa.

Towarzysz Stalin wyjaśnił wielkie, rewolucyjne znaczenie radzieckich ustaw rolnych, znoszących rentę absolutną, prywatną własność ziemi i ustanawiających nacjonalizację ziemi. Nacjonalizacja ziemi wyzwoliła drobnego chłopa z niewolniczego przywiązania do skrawka ziemi i ułatwiła mu tym samym przejście od drobnego gospodarstwa rolnego, do wielkiej gospodarki kolektywnej.

Towarzysz Stalin rozwinął dalej naukę marksistowsko - leninowską o wyższości wielkiego gospodarstwa kolektywnego nad rozdrobnionym gospodarstwem chłopskim.

W przemówieniu na konferencji agrarników - marksistów wskazane zostały drogi rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień gospodarki okresu przejściowego — zagadnienia wzajemnych stosunków między miastem i wsią.

Odwieczne przeciwieństwo między miastem i wsią — uczył towarzysz Stalin — przy rozwoju i umocnieniu ustroju kołchozowego, będzie się w przyśpieszonym tempie zacierać, co ma ogromne znaczenie dla całego dzieła budownictwa socjalistycznego. Fakt ten *„przeobraża psychologię chłopa i zwraca go frontem ku miastu, stwarza grunt dla zniesienia przeciwieństwa między miastem i wsią"*.

Towarzysz Stalin uczył, że kołch

W walce o Plan Sześcioletni i pokój

Z każdym dniem rośnie liczba meldunków o zwycięskim przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych pierwszego roku sześciolatki. Wiele fabryk rozpoczęło już produkcję ponadplanową, dając dzięki temu dodatkowe ilości towarów wartości milionów zł. Na zdjęciu załadunek maszyn rolniczych wyprodukowanych w płockiej fabryce maszyn rolniczych, która już w listopadzie zakończyła plan roczny Foto WAF

W trosce o nowe kadry inteligencji technicznej

V Plenum KC PZPR wskazało na potrzeby wychowania nowych wykwalifikowanych kadr inteligencji, wywodzącej się przede wszystkim z klasy robotniczej.

Realizacji tego zadania służą dwuletnie studia przygotowawcze do szkół wyższych, które otwierają naszej młodzieży robotniczej i chłopskiej drogę do zdobycia wysokich kwalifikacji zawodowych.

Do r. 1950 studia przygotowawcze skierowały już na wyższe uczelnie ponad 9.000 młodych robotników i chłopów, wyróżniających się w produkcji, przodowników pracy w fabryce i na roli.

Absolwenci studiów przygotowawczych zdołali dzięki zapałowi, wytrwałości i entuzjazmowi do nauki, przyswoić sobie ogromny materiał naukowy i rzetelnie przygotować się do studiów wyższych.

Akcja rekrutacyjna na studia przygotowawcze posiadała dotychczas szereg braków. Prowadzona była często chaotycznie, nie poparta głęboką treścią ideologiczną. Stąd werbunek traktowano niekiedy administracyjnie, nie wciągając do tej akcji najszerszych mas młodzieży w zakładach pracy.

Organizacje ZMP-owskie, prowadzące rekrutację, nie zawsze potrafiły skutecznie łamać oporu niektórych dyrekcji zakładów produkcyjnych, które w wąsko - praktyczny sposób zrozumiały walkę o produkcję, nie doceniały znaczenia przyszłych kadr inżynierskich i zawodowych i stawiały przeszkody w wysyłaniu na studia najlepszych młodych przodowników pracy. Zdarzały się i takie wypadki, gdy na studia przygotowawcze wysyłano ludzi, bez których fabryka mogła się obejść — właśnie tych najmniej zdolnych.

Dla uniknięcia powtarzania błędów z roku ubiegłego, gdy akcję rekrutacyjną rozpoczęto zbyt późno — obecnie należy przystąpić do niej natychmiast i prowadzić konsekwentnie z równym nasileniem. Zawiadomione w porę dyrekcje zakładów pracy będą mogły, posyłając na kursy najlepszą młodzież, pomyśleć jednocześnie o zastąpieniu jej miejsca przy warsztacie pracy przez przeszkolony narybek.

Partia postawiła przed ZMP zadanie skierowania na studia w roku 1951-2 około 5.800 młodych robotników i chłopów.

60 proc. naboru stanowić ma najlepsza młodzież robotnicza, przede wszystkim z wielkich zakładów przemysłowych — przodownicy pracy, nowatorzy i racjonalizatorzy, wyróżniający się w pracy robotnicy. 40 proc. naboru stanowić ma najbardziej wartościowa młodzież wiejska — przodownicy pracy z PGR-ów, POM-ów i spółdzielni produkcyjnych, młodzież biedniacka i średniacka.

W grupie młodzieży robotniczej winno być nie mniej jak 35 proc. dziewcząt, a wśród młodzieży wiejskiej nie mniej jak 30 proc. Ambicją i dumą każdego koła ZMP w fabryce, POM-ie, PGR, spółdzielni produkcyjnej, indywidualnej wsi, stać się powinno wysłanie swych najlepszych członków na studia.

Na studiach przygotowawczych przerabiany jest w ciągu dwóch lat materiał z zakresu 8, 9, 10 i 11 kl. szkoły ogólnokształcącej.

Każdy kandydat otrzymuje „Informator", zawierający konkretne wiadomości z zakresu szkoły podstawowej, które należy sobie przypomnieć i przyswoić.

Kandydaci, którzy zostaną przyjęci przez komisję rekrutacyjną otrzymają z dyrekcji studium arkusze sprawozdawcze, w których będą podawali co według „Informatora" przerobili, jakie książki przeczytali, jakie ćwiczenia przerobili, jakie mają trudności itp. Dyrekcje studiów będą udzielały odpowiedzi, wskazówek i wyjaśnień. W ten sposób kandydaci będą mogli powoli przygotować się do egzaminu selekcyjnego.

Egzamin selekcyjny rozpocznie się 20 sierpnia i trwać będzie do 31 sierpnia. W okresie tym profesorowie będą poznawali zdolności i wytrwałość w pracy kandydatów. Ci, którzy nie pokonają trudności w nauce, wrócą do normalnej swej pracy.

Pracy naukowej na studium jest dużo, materiał do przerobienia obszerny, dlatego też Państwo Ludowe zabezpiecza słuchaczom dobre warunki materialne, by cały wolny czas mogli poświęcić nauce. Słuchacze otrzymują bezpłatnie: naukę, bursę, całodzienne wyżywienie oraz podręczniki. Słuchacze korzystają z rozrywek kulturalnych, a w okresie ferii z bezpłatnego pobytu na wczasach.

Młodzi robotnicy i chłopi zdobędą na wyższych uczelniach poprzez studia przygotowawcze kwalifikacje zawodowe i naukowe, które będą mogli zużytkować w realizacji wielkiego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. (ć. k.)

Włoska klasa robotnicza walczy o uratowanie przemysłu narodowego

Najpierw był plan Marshalla... Rynek włoski został zalany masą towarów amerykańskich. Włoska flota handlowa została w 70 proc. zniszczona w czasie wojny. W portach włoskich zjawiły się więc amerykańskie statki „Liberty", a włoskie stocznie nie otrzymywały zamówień. Lotnictwo pasażerskie potrzebowało samolotów — zjawiły się „Dakoty" i „DC-6", a włoskie fabryki lotnicze nie otrzymywały zamówień. Na włoskim rynku pojawiły się nawet... kalifornijskie pomarańcze i amerykański makaron.

Potem rząd włoski, gorliwie wykonujący wszelkie rozkazy swych zaoceanicznych mocodawców, rozpoczął likwidację włoskiego przemysłu hutniczego na korzyść wojennego przemysłu Rhury — ostoi amerykańskiego kapitału w Europie, przygotowując w ten sposób grunt pod sławetny „plan Schumana". Zagroziło to bezpośrednio nie tylko 70.000 robotników i techników zatrudnionych w przemyśle hutniczym Włoch, ale całemu przemysłowi narodowemu, którego bazę stanowi właśnie hutnictwo.

Oczywiście ta amerykańska polityka rządu włoskiego odbiła się fatalnie na stopie życiowej szerokich mas społeczeństwa, a szczególnie na poziomie życia klasy robotniczej. Wzrasta bezrobocie, przekraczając cyfrę 2 milionów „oficjalnych" bezrobotnych, wzrastają ceny, spadają zarobki. Likwidację „włoskiej konkurencji" rząd de Gasperi'ego rozpoczął od likwidacji przemysłu znacjonalizowanego.

Lepsze od amerykańskich

Na pierwszy ogień poszedł oddział lotniczy zakładów „Breda". Pewnego dnia 1.800 robotników tego oddziału otrzymało zawiadomienie o zwolnieniu z pracy. Ale robotnicy powiedzieli „nie!" — i dalej pracowali. W odpowiedzi kierownictwo fabryki opuściło zakłady. Pozostali jedynie robotnicy i technicy, którzy byli bezpośrednio związani z produkcją. Zarząd nad fabryką objęła rada zakładowa.

Co było powodem likwidacji oddziału lotniczego „Bredy"? Konstruowano tam nowy model samolotu pasażerskiego, który mógł zagrozić supremacji amerykańskich samolotów na liniach lotniczych wszystkich państw kapitalistycznych. I, pomimo dywersji ze strony dyrekcji, pomimo licznych szykan ze strony władz — robotnicy samolot zbudowali. Okazał się on znacznie lepszy od amerykańskich „Constellation", tańszy i ekonomiczniejszy w eksploatacji.

„Ansaldo" nie będzie produkować broni

Przed kilku dniami ukazała się w prasie notatka: *„Robotnicy genueńscy obronili egzystencję zakładów „Ansaldo". 20.000 robotników stoczni „Ansaldo" w Genui, broniąc swych interesów, zajęło przed kilku miesiącami fabrykę. Kontynuowali oni produkcję na własną rękę i wymogli, dzięki swej energicznej postawie, utrzymanie zakładów w ruchu. Umowa podpisana w obecności ministra pracy, przewiduje cofnięcie wymówień 4.417 robotnikom oraz wypłatę zaległych płac za cały czas zajęcia zakładów przez robotników."*

„Ansaldo" to wielki zespół 12 państwowych fabryk metalowych, obejmujący stocznię, fabrykę maszyn rolniczych, wagonów kolejowych, lokomotyw elektrycznych itp. W 1945 r. pracowało tam 31.000 robotników.

Chadecki rząd chciał przekształcić zakłady „Ansaldo" w wielką fabrykę zbrojeniową. Robotnicy odmówili pracy przy produkcji broni, stwierdzając, że Włochom potrzebna jest produkcja pokojowa, a nie wojenna. Od r. 1947 do 1950 zwolniono stopniowo około 9.000 robotników, likwidując jeden dział produkcji pokojowej za drugim. W końcu, w sierpniu br. przyszedł rozkaz zwolnienia dalszych 4.417 robotników.

Robotnicy kierują produkcją

Jak np. [illegible] robotnicy okupowane Gorlick[illegible] [illegible]li pracę na wzór ora[illegible] Naftowy[illegible] kierowniczy zakład [illegible]łów

Po opu[illegible] przez dyrekcję, [illegible] zakład [illegible]two produkcji objęła r[illegible] Dr[illegible] tadowa, która zajęła się [illegible]nieńszede wszystkim opracowaniem [illegible] planu prac „Ansaldo". Jak z tego planu wynika, produkcja pokojowa może zapewnić zakładom nie tylko pełne zatrudnienie, ale nawet ich powiększenie. Tak np. dla pokrycia zapotrzebowania Włoch i krajów Wschodniej Europy, które chciały zakupić okręty — stocznie „Ansaldo" mogłyby otrzymać zamówienia na budowę około 300.000 ton statków handlowych w ciągu najbliższych lat.

Ostatnio rząd de Gasperi'ego ulokował poważne zamówienia na wagony kolejowe i lokomotywy elektryczne w fabrykach francuskich i belgijskich. Plan opracowany przez radę zakładową „Ansaldo" wskazuje, że sprzęt ten może być wykonany na miejscu po cenach niższych od zagranicznych. To samo dotyczy wielu innych towarów.

Społeczeństwo solidarnie popiera robotników

Tak więc robotnicy „Ansaldo" pracowali, chociaż nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Oto jak brzmiał pierwszy biuletyn, wydany przez radę zakładową: *„W 24 godziny od chwili opuszczenia zakładów przez dyrekcję, produkcja została przyśpieszona. O godz. 13,40 dokonano pierwszych odlewów. Wykonano 6 ton odlewów. Robotnicy i technicy ruchu stawili się w komplecie".*

Stanowisko robotników znalazło poparcie przytłaczającej większości społeczeństwa Genui i całych Włoch. Wskutek wezwania wystosowanego przez genueński komitet partii komunistycznej, ludność miasta zorganizowała stałą pomoc dla robotników. Pracownicy mleczarni miejskiej zrzekli się własnych racji mlecznych na korzyść robotników „Ansaldo". Chłopi, pamiętający o poparciu, udzielanym im przez klasę robotniczą w czasie zajmowania nieuprawnej ziemi obszarniczej, dostarczali do fabryk żywność. Rada Miejska Genui, w której większość stanowią komuniści i lewicowi socjaliści postanowiła wydawać bezpłatne obiady dla 35.000 dzieci robotników zakładów.

Mimo sabotażu dyrekcji...

A tymczasem robotnicy „Ansaldo" pracowali. Uroczyście spuszczono na wodę wielki statek - cysternę o pojemności 18 tys. ton, przy którym pracę zakończono przedterminowo.

Armator, na którego zamówienie był budowany statek, stwierdził, że praca przy jego budowie postępuje lepiej, niż wtedy, gdy fabryką rządziła dyrekcja. Rada zakładowa po porozumieniu się z robotnikami postanowiła przystąpić do budowy 25.000-tonowego statku pasażerskiego dla państwowych linii komunikacyjnych.

W jednym z oddziałów fabryki, starając się złamać robotników, dyrekcja wstrzymała dopływ prądu. Sabotaż ten pobudził jedynie inicjatywę robotników. Znaleziono gdzieś w kącie fabryki stary generator, naprawiono go i zmontowano własną małą elektrownię. I dalej postępowała budowa wagonów kolejowych i lokomotyw elektrycznych, produkowanych przez ten oddział.

W ciągu pierwszych 40 dni zarządu robotniczego w zakładach „Ansaldo" odzyskano 60 ton złomu stalowego i 49 ton żelaza, które poniewierało się po całym terenie fabryki. Wykonano 40 ton skomplikowanych odlewów żeliwnych, 700 kg odlewów z brązu, 500 z aluminium wybudowano 40 wielkich pomp, 7 kompresorów, 70 traktorów itd., itd.

...I w końcu, po 4 miesiącach bohaterskiej walki robotników rząd musiał ustąpić. Robotnicy „Ansaldo" odnieśli wielkie zwycięstwo.

Inni też walczą

Zakłady „Ansaldo" — to jedynie drobny wycinek potężnej walki robotników włoskich, prowadzonej w obronie narodowego przemysłu. Tak samo walczą robotnicy „Ilva" w Bolzanetto, którzy pomimo, że od pięciu miesięcy nie otrzymują wypłaty — przeznaczyli 600.000 lirów, zebranych wśród robotników innych fabryk — na zakup materiałów, potrzebnych do produkcji. Tak samo walczą robotnicy zakładów „Reggiana", którzy w opracowanym przez siebie planie produkcyjnym zakładów na najbliższe 3 lata wykazali, że inwestując w zakłady 1,5 miliarda lirów (co wynosi zaledwie jedną tysiączną budżetu wojennego Włoch) można zatrudnić 30.000 ludzi, a rolnictwu włoskiemu dać 3.000 traktorów rocznie...

Ta wspaniała walka robotników włoskich, prowadzona pod kierownictwem partii klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Włoch, — udowodniła, że dziś istnieje jedna tylko siła we Włoszech, broniąca interesów narodowych i zdolna do uratowania niepodległości kraju. Siłą tą jest klasa robotnicza.

BOLESŁAW RAYZACHER

Jak pracują komisje Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie

A. Ryszczuk

Rady Narodowe w Polsce jako jednolite organy władzy ludowej są organami młodymi i wypracowują dopiero właściwy system pracy.

Szczególne trudności muszą przezwyciężać młode województwa. Tak jest i z koszalińskim gdzie powstało nowe województwo, a sam Koszalin został wydzielonym miastem. Stosunkowo późno, bo 6 września br. wybrano prezydium rady, a komisje ukształtowały się dopiero w końcu września, właściwej więc pracy mają poza sobą zaledwie dwa miesiące. Rada może się jednak już poszczycić pewnymi osiągnięciami, szczególnie zaś dobre wyniki w swych pracach, dążących do polepszenia bytu ludności, mają komisje.

*

Miejska Rada Narodowa rozpoczęła start od właściwego ustawienia stosunku komisji do prezydium. Nie narzucono komisjom odgórnego planu — plan ten opracowują komisje same. Wnioski komisji są nie tylko rozpatrywane skrupulatnie i wykonywane w miarę możliwości, ale w większości wypadków służą jako podstawowy materiał do regularnych, co tygodniowych posiedzeń prezydium.

W sekretariacie prezydium rady wisi na ścianie duża tablica z napisem „Plan posiedzeń komisji i jego wykonanie". W rubrykach, oznaczonych dniami miesiąca, kolorowe kwadraciki. Zielone — posiedzenia planowane, czerwone — te, które się już odbyły. Tablica opracowana przez komisję, pobudza ich członków do współzawodnictwa, wzbudza zrozumiałą, ludzką ambicję dotrzymania kroku tym komisjom, które mają w swej rubryce większość takich kolorowych kwadracików.

Dobra praca komisji wynika w dużej mierze z ich właściwego składu socjalnego. 40 proc. ich członków — to robotnicy, którzy z całym zrozumieniem wagi zagadnienia biorą udział w pracach władzy terenowej. Reszta — to fachowcy, pracownicy umysłowi, potrzebni bardzo w komisjach. Ale i wśród nich znajduje się wielu wysuniętych robotników, jak członek Komisji Pracy i Opieki Społecznej, Pantelko — dawny woźny muzeum, a obecnie jego dyrektor, jak przewodniczący Komisji Przemysłu, Cękiel — dawny ślusarz TOR, a obecnie kalkulator.

Historia z elewatorem

...Kilku robotników z komisji Przemysłu odwiedziło browar w Koszalinie. Zwykłe sprawy — higiena zakładu, bezpieczeństwo pracy. Zainteresował ich jednak pewien widok. Oto pracownicy browaru nosili ciężkie worki jęczmienia na piętro. Okazało się, że czasami robiła to winda, ale tylko czasami, bo często się psuła.

Komisja po powrocie nie tylko złożyła sprawozdanie o kontroli, ale zażądała, aby prezydium rady poleciło browarowi wybudować stały elewator. To nie tylko usprawni proces produkcji, ale i ulży w pracy robotników.

Prezydium ściśle współpracowało z komisjami, wysłało taki monit do browaru. Kierownictwo browaru spróbowało załatwić sprawę tak, jak to się praktykowało. Odpisało więc, że komisja wyolbrzymiła (wiadomo, jakaś społeczna!) i że elewator nie jest potrzebny. Winda wyjątkowo tylko w tym dniu się zepsuła, poza tym działała doskonale.

Prezydium jednak wierzyło komisji. Po ponowieniu stanowczego żądania browar przystąpił do budowy elewatora.

W tym wypadku nie chodzi tylko o to, że zdała egzamin komisja. Chodzi także o to, że o opiece, trosce swej własnej, ludowej władzy terenowej przekonali się robotnicy browaru, którzy tej właśnie władzy będą zawdzięczać polepszenie warunków pracy.

Poprawa warunków komunalnych

...Niektóre ulice w Koszalinie zawalone są gruzem, błotem, długo niesprzątanymi śmieciami. Widzą to mieszkańcy ul. Krawężnej, Mieszka I, Zacisza i narzekają. Dziwią się ludzie z ul. Morskiej, że połowa latarń nie świeci, że przy ul. Rokossowskiego gazownia ustawiła lampy i przestała je kontrolować, wskutek czego kilka nie działa. Aż pewnego dnia zniknął brud, zaświeciły wszystkie latarnie.

I nie wszyscy może będą wiedzieli, że chodził po tych ulicach Pawłowicz, robotnik budowlany, młoda ZMP-ówka Pieszkówna, szewc ze spółdzielni Bielawski, członkowie Komisji Gospodarki Komunalnej i Miesz kaniowej, że wnioski komisji opracowało prezydium rady i w formie kategorycznych poleceń przesłało do Wydziału Gospodarki Komunalnej i zainteresowanych przedsiębiorstw miejskich, z wyznaczeniem daty 15 grudnia, do którego to dnia zostały uprzątnięte i oświetlone ulice, podane w wykazie komisji.

*

Ścisła współpraca komisji z prezydium rady, sumienne respektowanie przez prezydium wszystkich wniosków komisji, które m.in. dają podstawowy materiał do co tygodniowych posiedzeń prezydium, poświęconych zawsze pewnej dziedzinie zagadnień — wszystko to musiało przynieść dobre wyniki.

To pomogło w ożywieniu wojewódzkiego miasta, to jeszcze bardziej pomoże w jego dalszej rozbudowie. Bo Koszalin ma szerokie plany rozbudowy, które właśnie w dużej mierze zależą od pracy rady, od pracy komisji.

22-tysięczne miasto musi w najbliższych miesiącach wchłonąć jeszcze 10 tys. mieszkańców, co związane jest z wytężoną pracą remontowo - budowlaną FGM i ZOR. Pomoc rady i praca przedsiębiorstw przyniesie w latach 1950—51 około tysiąca nowych izb.

W przyszłości jednak zostanie Koszalin miastem 70-tysięcznym. W tej liczbie mieści się i nowe budownictwo mieszkaniowe, i całkowita zmiana ruchu komunikacyjnego, i rozbudowa przemysłu, którą rozpocznie powstająca chłodnia, wytwórnia przetworów mięsnych i wiele innych zakładów.

Ciężki i odpowiedzialny egzamin czeka radę miasta, które od niedawna zostało wojewódzkim. Jeśli można sądzić o pracy rady z początków jej działalności — na pewno zda ten egzamin.

Poważny rozwój Podlaskiej Spółdzielni Pracy Inwalidów

SIEDLCE. Podlaska Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Siedlcach, mimo stosunkowo krótkiego istnienia, ma już poważne osiągnięcia. Posiada dwa duże warsztaty szewskie nakładczy i usługowy, oraz kilka warsztatów krawieckich męskich i damskich.

W początkach były trudności z powodu braku należycie wykwalifikowanych fachowców, gdyż zakład zatrudnił setki rzemieślników indywidualnych, którzy, przyzwyczajeni do pracy chałupniczej, nie stanowili zgranego zespołu produkcyjnego. Pokonano jednak te trudności.

Głównym motorem dalszego rozwoju spółdzielni było współzawodnictwo pracy. Tacy ludzie jak np. Jan Zieleniewski, Edward Wąsowski z warsztatów szewskich czy Aleksander Spiełow, Małycha z warsztatów krawieckich a wśród kobiet krawcowe — Gertruda Ciok, Nowicka i inne wyrabiają przeciętnie 200 proc. normy.

Dzięki współzawodnictwu pracy warsztaty wykonały roczny plan już w pierwszych dniach grudnia, szewcy w listopadzie, a dzisiejszy stan produkcji wynosi już przeszło 130 proc. planu rocznego.

Spółdzielnia ta zamierza wkrótce uruchomić zakład kopyciarski, który byłby jedyną tego rodzaju placówką w Siedlcach. W roku przyszłym otwarte zostaną warsztaty poza obrębem miasta w Łosicach, Mordach i Mokobodach.

Bolączką spółdzielni jest brak odpowiednich lokali, przystosowanych do produkcji zespołowej. Pomieszczenia, którymi obecnie zakład dysponuje, są za małe.

*

Podlaska Spółdzielnia Pracy Inwalidów w Siedlcach sprowadziła kilka dni temu maszyny elektryczne do szycia. Zainstalowano je w warsztacie krawieckim, obsługiwanym przez kobiety. (ar)

Na drodze do likwidacji świeżych zakażeń kiłą

Dr Jerzy Suchanek

Dyrektor Państwowego Instytutu Dermatologii i Wenerologii

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych r. 1945, organizująca się polska Służba Zdrowia była niemal bezsilna wobec plagi szerzących się chorób wenerycznych.

Jak wiadomo, najgroźniejszą i społecznie najniebezpieczniejszą chorobą weneryczną jest kiła (syfilis), powodująca w przypadkach zaniedbanych daleko idące zmiany zwyradniające, doprowadzające do kalectwa, chorób umysłowych, a co najgorsze przenosząca się na potomstwo. Niedostatek leków, masowe wędrówki ludności, brak dostatecznej liczby lekarzy i placówek leczniczych, utrzymująca się w dziedzictwie po ustroju kapitalistycznym prostytucja — oto główne przyczyny, które doprowadziły do katastrofalnego wzrostu zachorowań na kiłę w okresie bezpośrednio powojennym.

Według obliczeń, opartych na danych Ubezpieczalni Społecznej, w okresie 1943—1947 zakażało się rocznie kiłą w Polsce ok. 120.000 osób. Stan ten był alarmujący. W tej sytuacji Ministerstwo Zdrowia przystąpiło w r. 1948 do wielkiej masowej akcji przeciw chorobom wenerycznym, która zyskała sobie powszechnie nazwę akcji „W".

Do akcji tej zmobilizowano poważne środki materialne, zorganizowano sieć specjalnych poradni leczniczych skórno-wenerologicznych, wyposażonych w nowoczesne urządzenia i leki. W r. 1948. tj. w pierwszym roku akcji, zorganizowano 278 poradni powiatowych i 500 poradni okręgowych. Sieć ta stanowiła bazę, na której rozwinęła się akcja „W". Wprowadzono zasadę, że każdy obywatel w wypadku zachorowania wenerycznego ma obowiązek natychmiastowego leczenia się, państwo zaś zapewnia mu całkowicie bezpłatne nowoczesne leczenie.

Masowe badania

Zagadnieniem naczelnym, na które położono specjalny nacisk, było dotarcie do wszelkich możliwych źródeł zakażenia i jego likwidacja przez szybkie leczenie. Do tego celu prowadziły dwie drogi: Wywiad lekarsko-społeczny i masowe badania ludności. Lekarze poradni, specjalnie przeszkolone pielęgniarki społeczne oraz zorganizowane na terenie każdego prawie województwa kolumny sanitarne przeprowadzały akcję w terenie. Do współdziałania wciągnięte zostały wszystkie placówki lecznicze.

W rezultacie już w pierwszym roku wykryto ponad 20.000 chorych na kiłę, zakaźnych dla otoczenia, niejednokrotnie nieświadomych swej choroby. Do chwili obecnej przebadano na kiłę około 6 milionów ludności. Specjalną uwagę zwrócono na walkę z kiłą wrodzoną. Wprowadzono zasadę badania krwi każdej kobiety w okresie ciąży, a w razie wykrycia zakażenia stosowano szybkie leczenie penicyliną, zapobiegające z reguły przeniesieniu zakażenia na dziecko.

Praca uświadamiająca

Równolegle przeprowadzono wielką kampanię uświadamiającą wśród społeczeństwa o chorobach wenerycznych. Sieć odczytów i pogadanek w fabrykach, zakładach pracy, świetlicach zarówno w mieście, jak i na wsi ilustrowanych filmami i przezroczami, wielka objazdowa wystawa przeciwweneryczna, wreszcie setki tysięcy broszur popularno-naukowych na tematy chorób wenerycznych było wyrazem przygotowania terenu i warunkiem powodzenia walki.

Zorganizowane zostało fachowe przeszkolenie zatrudnionego w akcji „W" personelu lekarskiego i pielęgniarskiego na specjalnych kursach dokształcających. W samym tylko roku 1949 przeszkolono 870 lekarzy i 1003 pielęgniarki.

Prace naukowo-badawcze

Ożywiła się znacznie praca naukowo-badawcza na tym odcinku nauk lekarskich. W ścisłej współpracy z terenem, placówki naukowe przystąpiły do opracowywania różnych problemów naukowych, wynikłych w czasie trwania akcji.

Jednym z pierwszych zadań powołanego w 1948 r. naukowo-badawczego Instytutu Dermatologii i Wenerologii było właśnie naukowe podsumowanie akcji „W". Przedstawione ono zostało w czerwcu br. na Zjeździe dermatologów polskich w Poznaniu w szeregu referatów, w których podkreślono w szczególności imponujące wysiłki epidemiologiczne akcji przeciwwenerycznej w zakresie walki z kiłą.

O spadku zachorowań najlepsze wyobrażenie daje liczba świeżych zakażeń kiłą, zanotowanych w latach 1947—1950.

Na 10.000 mieszkańców przypadało świeżych zakażeń kiłą (rok 1950 obliczony, jest na podstawie danych pierwszych trzech kwartałów — w stosunku rocznym):

1947 — 50 przypadków
1948 — 27 „
1949 — 10,3 „
1950 — 2,7 „

Akcja „W", która notuje poważne sukcesy w zwalczaniu kiły, natrafiła na pewne trudności z rzeżączką, wskutek trudności rozpoznania przewlekłej bezobjawowej rzeżączki kobiet. Sprawa ta stała się jednym z czołowych zadań w planie walki z chorobami wenerycznymi na r. 1951.

Osiągnięcie znacznego obniżenia zachorowalności na kiłę świadczy, że społeczne niebezpieczeństwo świeżych zakażeń kiłą zbliża się ku likwidacji. Doświadczenia akcji „W" wykazują, że za liczbami, ilustrującymi poważne osiągnięcia, stoi armia ofiarnych pracowników Służby Zdrowia, pielęgniarek i lekarzy, sanitariuszek i instruktorów sanitarnych; liczby te mówią o ich nowym, socjalistycznym stosunku do pracy.

Nie lekceważyć niebezpieczeństwa zakażeń

Coraz sprawniejszy i coraz głębiej w teren sięgający aparat służby zdrowia musi się jednak bronić przed lekceważeniem niebezpieczeństwa chorób wenerycznych i osłabienia czujności. Dalszy spadek zachorowań na kiłę i doprowadzenie do zniknięcia świeżych zakażeń, zależne jest od dalszego podwyższania poziomu pracy placówek leczniczych i zapobiegawczych. Jest to poważne zadanie organów naszej służby zdrowia w planie 6-letnim.

Pod ostrym kątem

Punkt skupu, ale nie skupuje...

Góralka Maria Kocurek ze wsi Brynna w powiecie cieszyńskim bardzo się ucieszyła, kiedy to będąc na targu w Wiśle zobaczyła na jednym ze sklepów napis: „Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, punkt odbioru produkcji chałupniczej". Ucieszyły się i jej sąsiadki zarówno te które były na targu jak i te, które dowiedziały się o otwarciu takiej placówki w ich okolicy. Wieść o nowej placówce rozeszła się szybko po okolicznych wsiach. Zawsze to będzie można sprzedać swe wyroby po uczciwych cenach bez pośrednictwa spekulantów.

Placówka nie pracowała co prawda codziennie tylko w pewne dni tygodnia, ale zawsze i to dobre.

Jako, że święta za pasem zebrały się sąsiadki z Brynnej i innych wsi wzięły swe pięknie haftowane chusteczki, serwety, wycinanki, trochę wełny własnej hodowli i pomaszerowały górami do Wisły. Po drodze, (a trzeba iść 4 godziny) rozprawiały, co która kupi za zarobione pieniądze. Ale miny im zrzedły, gdy zobaczyły sklep Centrali zamknięty i zawieszoną na nim kartkę.

„Z powodu nie otrzymania z Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego pieniędzy sklep w piątek i sobotę tj. 15 i 16 grudnia 1950 r. towaru nie kupuje."

A pod tym pieczątka:

„Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Ekspozytura w Gliwicach. Punkt odbioru produkcji chałupniczej nr. 5 przy rej. spółdzielni „Jedność" w Cieszynie."

Poszła więc Maria Kocurek i jej sąsiadki dziwując po drodze po co istnieje punkt skupu skoro nie ma pieniędzy. Część więc sprzedała swe wyroby „komu popadło" część zaś wróciła z nimi do domu, w nadziei, że ktoś kto zapomniał o nadesłaniu tych pieniędzy dla punktu skupu, przypomni sobie o tym. Zawsze lepiej późno niż wcale. (g)

RADIO

CZWARTEK 28 GRUDNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00, 15.25, na jutro 23.10, Sygnał czasu 5.13, 11.57, Wiadomości 5.15, 6.30, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.50.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.10 Rezerwa, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.09 Muzyka ludowa różnych narodów, 8.05 Utwory kompozytorów słowiańskich, 8.55 Muzyka operowa, 9.35 Wieś tańczy i śpiewa, 9.50 „Biała róża"—fragm. pow. Travena, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.25 Przerwa, 11.45 Informacje, 11.50 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.55 Melodie ludowe, 13.25 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Muzyka, 16.20 Pogadanka naukowa, 16.30 Kompozytor Tygodnia — Stanisław Moniuszko, 17.05 Wszechnica Radiowa, 17.20 Z kraju i ze świata, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Aud. dla młodzieży, 19.15 Aud. dla kobiet wiejskich, 19.30 Koncert pod dyr. Orzechowskiego, 20.30 Koncert pod dyr. Dobrzyńskiego, 20.50 „Opowieść o Beethovenie" — Czartkowskiego, 21.40 Światło nad ziemią — opow. Babajewskiego, 22.00 Stan pogody, 22.02 Muzyka popularna - symfoniczna, 22.30 Recital fortepianowy J. Żurawlewa, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45, 13.25, na jutro 23.55, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00, Gimnastyka 6.05.

5.10 Początek audycji, 5.20 Koncert dla świata pracy, 5.58 Stan pogody, 6.15 Melodie operetkowe, 6.50 Pieśni masowe Dunajewskiego, 7.15 Muzyka, 8.05 Przerwa, 13.30 „Złota Praga" — fragm. pow. Gonczara, 13.50 Muzyka gitarowa, 14.15 „Wigilia Bożego Narodzenia" opow. Langstona Hughesa, 14.30 Muzyka, 15.10 Radzieckie pieśni ludowe, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Zagadka muzyczna, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Kwadrans piosenek, 17.15 Koncert pod dyr. Wiernika, 17.40 Lekcja jęz. rosyjskiego, 17.55 Pieśni radzieckie, 18.00 Aud. oświatowa, 18.15 Koncert altówkowy, 18.30 Felieton, 18.45 Popularne pieśni, 19.00 Rezerwa, 19.20 Koncert pod dyr. Burego, 19.45 Odpowiedzi fali 49, 19.55 Polska pieśń masowa, 20.30 Koncert pod dyr. Tarskiego, 21.30 Muzyka i aktualności, 22.00 „Pisarze przed mikrofonem" — Maria Dąbrowska, 22.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 23.10 „Rozmowy muzyczne", 24.02 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-02-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-62-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres: partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9.— zł.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Kniewskiego 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego.
2 B-136765

WIADOMOŚCI SPORTOWE

I w sporcie można odczuć marshallizację Francji

Sekretarz generalny robotniczej organizacji sportu francuskiego (FSGT) tow. Robert Mension umieścił w „Humanite" artykuł, omawiający ciężką sytuację wychowania fizycznego we Francji.

Tow. Mension stwierdza, że ani rząd francuski, ani centralne władze sportowe nie zrobiły dotychczas nic dla poprawy zdrowia młodzieży francuskiej.

„A przecież — pisze tow. Mension — Francja wydaje miliardy franków na załamujący się front w Vietnamie, a na przygotowania wojenne przeznacza się 25 proc. dochodu narodowego.

Rosnące stale wydatki na zbrojenia obciążają oczywiście ludność, głównie masy pracujące. Stąd konieczność ciągłych ograniczeń w wielu dziedzinach życia. M. in. organizacje sportowe w rejonie Paryża i departamentu Sekwany muszą zwrócić otrzymane subwencje, podczas gdy równocześnie wzrastają ceny artykułów i przyborów sportowych".

Jako przykład zwyżki cen autor podaje, że m. in. od 20 października br. centralne władze sportu francuskiego podniosły ceny opon i dętek rowerowych o 20 proc. W wyniku wzrastającej stale ceny węgla, rady miejskie zamykają wiele sal gimnastycznych i innych obiektów sportowych, nie mogąc podołać wydatkom na ich ogrzewanie.

„Zamknięcie 197 sal gimnastycznych, unieruchomienie wielu pływalni krytych i zwyżka cen artykułów sportowych — pisze tow. Mension — oto obecna rzeczywistość sportu francuskiego." (S)

Nowi zasłużeni mistrzowie sportu ZSRR

Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw KF i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR za wysokie sportowe osiągnięcia i wieloletnią owocną pracę w dziedzinie sportowej przyznał tytuły zasłużonych mistrzów sportu sześciu zawodnikom i jednej zawodniczce. Oto ich nazwiska: Korkija (Dynamo, Tbilisi) — koszykówka, Aristagicjan (Dynamo, Erywań) — boks, Szaginian (Spartak, Erywań) — gimnastyka, Sławińska — Belonenko (Spartak — Moskwa), — tenis, Anastasjew (Armia Radziecka) — jeździectwo, Burdienko i Leontiew — (Armia Radziecka) — strzelectwo.

Koszykarza Korkija i pięściarza Aristagicjana mieliśmy możność oglądać w Polsce podczas występów zespołu korzykarzy i pięściarzy. Korkija demonstrował wówczas wspaniałą grę, podziwianą przez widownię.

(D.).

Koszykarze radzieccy w Chińskiej Republice Ludowej

(f) PEKIN. — W dniu 24 bm. przybyła do Pekinu reprezentacyjna drużyna koszykarzy Związku Radzieckiego. Zawodników radzieckich witali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Nowodemokratycznej Ligi Młodzieży Chińskiej i przedstawiciele miejskich władz sportowych.

W czasie swego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej koszykarze radzieccy rozegrają spotkania w Pekinie, Tianczinie, Nankinie, Szanghaju, Kantonie, Hankou i w Mukdenie.

Dobre wyniki łyżwiarzy radzieckich

Proszin zdobywcą pucharu

Rozpoczęty niedawno w ZSRR sezon łyżwiarski przyniósł już wiele dobrych wyników. Należą do nich m. in.: czas uzyskany przez Sergiejewa (Moskwa) na 500 m — 44,0 sek. oraz rezultaty Proszina na 5000 m — 8:50,0 i na 3000 m — 5:09.8 Mistrzyni świata Isakowa (Moskwa) oraz Awdonina (Gorki) osiągnęły na 500 m jednakowy czas — 51.2 sek., o 1 sek. lepszy wynik uzyskała w Swierdłowsku na tym dystansie rekordzistka ZSRR Żukowa.

Doroczne zawody łyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata Strunnikowa przyniosły ponowne zwycięstwo Proszinowi. Tym samym Proszin zdobył puchar przechodni po raz czwarty. Zajmując pierwsze miejsce w trójboju zwycięzca uzyskał 198,033 pkt. przed Bielajewem — 198,812 pkt. i Sergiejewem.

Wśród kobiet triumfowała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa, która wygrała biegi na 500, 1000 i 1500 m. Na tych samych zawodach 18-letnia Bielowa ustanowiła rekord juniorek Związku Radzieckiego, uzyskując na 3000 m czas 6:17,9.

Hokej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z BERLINA)

Z szerokiej, dwutorowej ulicy Dymitrowa, przemianowanej niedawno z „Dantzigerstrasse", wpadamy w aleję Lenina. Z daleka już jarzą się światła przed olbrzymią halą sportową, która otrzymała swą nazwę dla uczczenia pamięci byłego mistrza zapaśniczego, antyfaszysty Wernera Seelenbindera, zamordowanego przez hitlerowców w więzieniu w Magdeburgu.

W hali znajduje się sztuczne lodowisko. Długie ogonki przed kasami świadczą o popularności hokeja i łyżwiarstwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Hala, oddana do użytku już w czasie wiosennego zlotu FDJ, lśni czystością. Ściany pomalowane na biało, duże stylowe lampy, łatwy i wielostronny dostęp na trybuny. Olbrzymi transparent nad taflą lodową głosi: „Sportowcy opowiadają się przeciw militaryzmowi."

Hokej w NRD rozwija się w szybkim tempie. Na każdy mecz przybywają tysiące widzów. W rozgrywkach ligowych prowadzi obecnie drużyna huty szklanej z Weisswasser na Łużycach przed klubem FDJ z Frankenhausen w Turyngii i włókniarzami z Grimmitschau.

Obserwując spotkania czołowych drużyn hokejowych NRD, można stwierdzić między innymi, że hokeiści niemieccy dobrze i dużo strzelają, mają również dobrze opanowaną jazdę. Ich błędy, które zresztą starają się wyeliminować, to przede wszystkim tendencja do solowych ataków oraz zła taktyka obrony, która z rzadka tylko podchodzi pod bramkę przeciwnika.

(J. P.)

Hokejowe mistrzostwa NRD w Schierke

W Schierke (Niemiecka Republika Demokratyczna) rozegrano zawody hokejowe o mistrzostwo na rok 1950. Na zdjęciu fragment meczu między drużynami Granshuetz i Ballenstedt.

Foto Schirner

Poważne osiągnięcia Centralnej Szkoły Kultury Fizycznej CRZZ

Więcej troski o właściwy dobór kandydatów na kursy

F. T. Alluchna

Na Ziemi Lubuskiej, w pobliżu Czerwieńska Odrzańskiego, znajduje się siedziba Centralnej Szkoły Kultury Fizycznej CRZZ. Urządzenia zajmują 10 ha powierzchni. Hala gimnastyczna o wymiarach 84 x 22 m, basen otwarty 50 x 25 m, 7 boisk do siatkówki, 3 boiska do koszykówki o nawierzchni kortowej, 4 boiska do szczypiorniaka 7-osobowego, 2 duże boiska do piłki nożnej lub ręcznej, boisko lekkoatletyczne oraz widownia na wolnym powietrzu, obliczona na 500 osób, która otac miejsce przeznaczone na ogniska obozowe — oto urządzenia, którymi poszczycić się może szkoła.

Przy szkole znajduje się internat, mogący pomieścić 400 osób, oprócz personelu administracyjnego.

Osiągnięcia roku 1950

W roku 1950 przeprowadzone zostały następujące kursy:

a) przodowników w. f., na których zaplanowano przeszkolenie 1.400 osób. Na kursy te zgłosiło się 1.634 kandydatów. Ukończyło kursy 1.390 uczestników. 244 zostało zwolnionych częściowo na własną prośbę, częściowo na mocy orzeczeń lekarskich, względnie zostało wydalonych za przekroczenia regulaminowe;

b) instruktorów boksu — zaplanowano 42, ukończyło 30 osób;

c) instruktorów gimnastyki — zaplanowano 42, ukończyło 23.

Poza tym przeprowadzone były obozy kondycyjne dla zawodników kadry narodowej: koszykarzy — 15 osób, bokserów — 44, zapaśników — 23.

We współzawodnictwie prowadzonym w ramach wyszkolenia wyróżnili się: Jan Holender z ZS Spójnia Łódź, Zbigniew Czepułkowski z ZS Budowlani Warszawa, Tadeusz Markiewicz z ZS Włókniarz Lubawka, Janina Pietrzak z ZS Włókniarz Łódź, Krystyna Rzepczykówna z ZS Związkowiec Chorzów, Józef Wrókowski z ZS Unia Bydgoszcz, Witold Dobrzyński i wielu, wielu innych.

Braki w szkoleniu

Przy pełnej obsadzie kursów urządzenia sportowe, mimo ich dużej stosunkowo ilości, nie są wystarczające. Konieczny podział uczestników na 30 — 40 osobowe grupy nastręcza trudności przy kontroli wykonywania programu. Instruktor prowadzący zajęcia musi z każdą grupą powtarzać tok lekcyjny tyle razy, ile grup powierzonych ma do szkolenia.

Końcowe wyniki [illegible] szkolenia wskazują na żywiołowość i przypadkowość [illegible] kandydatów [illegible] zwaniu [illegible] Danuta [illegible] tąpić w [illegible]

Dla [illegible] sanit[illegible] wencji miał kurs z [illegible] uczestniczek, zatrudnionych w [illegible] też ma Jedna [illegible] aby usa Grochowska, zatrudnioną [illegible] jako spawaczka [illegible] HWM w Elblągu [illegible] do Czerwieńska przeszkolony olsztyński ZS Stal, nie wykazywała zainteresowania i postępów w nauce. Do sportu nie ma zamiłowania. Na zakładzie pracy polecono jej stawić się na kurs wbrew jej woli.

Róża Wieniecka, skierowana przez okręg wrocławski ZS Włókniarz — jak się okazało — nie stała na poziomie etycznym, wymaganym od sportowca Polski Ludowej. Nie wykazała żadnego zamiłowania do pracy społecznej. Za poważne przekroczenia regulaminowe została wydalona ze szkoły.

Kazimierz Bendkowski skierowany przez Unię Kraków, pracownik Zjednoczenia Przemysłu Chemicznego w Krakowie, został zdemaskowany jako wróg klasowy, negatywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, skazany na więzienie z zawieszeniem za nielegalne posiadanie broni.

Te fakty świadczą o braku czujności w szeregach sportowych, o tym, jak mało uwagi i troski poświęca się sprawie doboru nowych kadr. Nic dziwnego, że ludzie podobni do tych, o których była mowa, po ukończeniu kursu nie udzielają się w terenie, nie prowadzą roboty organizacyjnej ani techniczno - sportowej.

Wybór kandydata na szkolenie nie jest dokonywany kolektywnie. Nie zwołuje się zebrań organizacyjnych w kołach i klubach celem omówienia kandydatury, przesłuchania życiorysu kandydata itp.

Zdarza się często, że uczestnicy skierowani na kursy przyjeżdżają z kilkudniowym opóźnieniem. Często kandydaci nie są wyposażeni przez zrzeszenia w osobisty sprzęt sportowy. Brak skierowań przez ORZZ, brak zaświadczeń zakładu pracy stwierdzających bezpłatne urlopy i określających wysokość zarobku — to często notowane wypadki.

Na kursy trafiają również niejednokrotnie ludzie chorzy. Badania lekarskie stwierdziły wśród kandydatów ludzi cierpiących na rwę kulszową, na poważne niedomogi serca, epileptyków. Mały odsetek skierowanych posiada świadectwa badania lekarskiego.

Z tych przykładów wynika, że nasze organizacje sportowe związków zawodowych działają bez pełni odpowiedzialności za powierzony sobie odcinek roboty organizacyjnej.

Zamierzenia na rok 1951

W roku 1951 przebudowana zostanie strzelnica małokalibrowa w dawnej kręgielni, ośrodek uzyska zdradiofonizowaną salę wykładową na 500 osób. Brak takiej sali dawał się odczuć w bieżącym roku. Sfinalizujemy również odpowiednie urządzenia do masowej nauki boksu i zapaśnictwa.

Obok nieczynnej cegielni wyremontujemy budynek celem powiększenia kwater. Tam też zbudujemy tor przeszkód i dodatkowe boiska do piłki ręcznej. Dawną szopę murowaną zamienimy na salę gimnastyki przyrządowej. Po uzyskaniu tych urządzeń szkoła w jeszcze większym stopniu będzie mogła służyć dziełu szkolenia nowych kadr dla związkowego ruchu sportowego.

Eliminacje narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE. Jako jedyna impreza narciarska odbyły się w dniu 25 bm. eliminacje zawodników Gwardii do dorocznej sztafety, która rozegrana będzie w dniu 31 bm. Eliminacje odbyły się na dystansie 12 km.

Najlepszą formę wykazał Kwapień, przebywając ten dystans jako pierwszy przed Bukowskim i Rubisiem.

*

Czołowi zjazdowcy polscy, przebywający obecnie na obozie treningowym, trenowali wraz z zawodnikami z NRD zjazdy z Kasprowego na Halę Gąsienicową.

W środę rozpocznie się w Zakopanem obóz narciarski dla 20 najlepszych polskich juniorów. Juniorzy będą prowadzili treningi razem z seniorami i narciarzami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Konkurs skoków w Karpaczu

KARPACZ. Z udziałem 14 miejscowych zawodników odbył się na małej skoczni w Karpaczu konkurs skoków, w którym zwyciężył Szczupłowski (Budowlani), uzyskując odległość 21 i 20 m oraz 191,9 pkt.

Poza konkursem startował mistrz Polski juniorów Jankowski, (także Budowlani Karpacz), który uzyskał najdłuższe skoki dnia — 24,5 i 25 m.

Bilans medycyny sportowej w 1950 r.

Istniejące braki zwalczymy w roku przyszłym

Dr Z. Zajączkowski

W dziedzinie współpracy służby zdrowia z ruchem wychowania fizycznego i sportu notujemy w roku 1950 wiele sukcesów. Zjazd Stowarzyszenia lekarzy sportowych, który ustawił stowarzyszenie na płaszczyźnie naukowej, był pierwszym zasadniczym osiągnięciem. Na zjeździe tym rozprawiono się z pokutującym jeszcze u niektórych lekarzy sportowych poglądem, że zawodnikiem zainteresować się trzeba dopiero wtedy, gdy odnosi on jakąś kontuzję lub ulega wypadkowi.

Był to, jak określono na zjeździe, stosunek „bierny". Lekarz nie interesował się w jaki sposób zawodnik osiąga swój wynik, nie szukał obiektywnych przyczyn dość częstych kontuzji, ograniczał się tylko do stwierdzania faktów.

Ten „bierny" stosunek został zastąpiony stosunkiem „czynnym", wyrażającym się we współpracy lekarza z trenerem i zawodnikiem nie tylko w murach poradni, ale przede wszystkim na boisku i sali.

Leczymy profilaktycznie

Jednocześnie wydano walkę utartemu poglądowi o „nieuchronnej urazowości w sporcie". Zawodnik, trenujący systematycznie, na odpowiednim boisku czy bieżni, wyposażony w dobry sprzęt, nie ulega kontuzjom. Niezwykle ciekawy fakt, iż najwięcej urazów zdarza się właśnie na wiosnę, a więc w okresie pierwszych i często zbyt ostrych treningów (brak odpowiedniego przygotowania w zimie, zły stan boisk, błędy trenerów) całkowicie potwierdza powyższą tezę.

Stowarzyszenie lekarzy sportowych zorganizowało również po raz pierwszy wspólną naradę z zawodnikami, trenerami i działaczami bokserskimi. Przeprowadzono ją w Gdańsku w czasie mistrzostw Polski.

W roku ubiegłym Ministerstwo Zdrowia ustaliło strukturę opieki lekarskiej nad sportowcami. Tworzenie głównej poradni sportowo-lekarskiej oraz poradni wojewódzkich (akcja ta zostanie ukończona w 1951 r.) pozwoli na zlikwidowanie chaosu, jaki panował w tej dziedzinie: poradnie pracowały dotychczas według własnych metod, a więc praktycznie każdy lekarz badał i orzekał według swego uznania, nie mając żadnych instrukcji.

W grudniu br. zorganizowano I unifikacyjny kurs, który zgromadził 58 lekarzy z całej Polski i był bardzo poważnym krokiem w dziedzinie ujednolicenia metod badania i orzecznictwa.

Obowiązek badań lekarskich

Jednocześnie zapoczątkowano plan prac naukowych. Dużym osiągnięciem jest wydana przez GKKF instrukcja o opiece lekarskiej, wprowadzająca obowiązek badań lekarskich dla wszystkich ćwiczących. Ustalona została również odpowiedzialność za wykonanie tej instrukcji.

W roku ubiegłym przełamany został wreszcie bierny stosunek wielu profesorów do zagadnień medycyny sportowej. Już dziś w wykładach niektórych profesorów zagadnienia wysiłku sportowego znajdują odpowiednie naświetlenia.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć, które w dużej mierze zawdzięczamy doświadczeniom radzieckim, musimy stwierdzić, że obecny stan opieki lekarskiej nad ćwiczącymi jest niedostateczny. Nie wszyscy uczestnicy imprez masowych (biegi narodowe itp.) objęci byli opieką. Niektórzy lekarze traktują pracę w tej dziedzinie jako dodatkową, co przeszkadza w stworzeniu wysokokwalifikowanej kadry specjalistów. Nikła rola zakładów naukowych, uczelni wychowania fizycznego w dziedzinie praktycznych rozwiązań, nie pozwala na szybkie podnoszenie poziomu lekarzy sportowych, pozbawionych w dużej mierze możliwości badawczych.

O zrozumienie roli lekarza sportowego

Wielką troską lekarzy sportowych jest brak uświadomienia wielu działaczy, trenerów i zawodników w sprawie obowiązku badań sportowo-lekarskich. Nieliczne nasze poradnie są właśnie skutkiem tego niewykorzystywane przez długi okres, a w efekcie dość duży procent zawodników wychodzi na boiska bez badania lekarskiego.

W trosce o poziom naukowy należy przyśpieszyć utworzenie instytutu naukowo-badawczego do spraw kultury fizycznej, w którym dział medycyny sportowej powinien odgrywać wybitną rolę. Należy zwiększyć ilość wydawnictw sportowo-lekarskich, aby udostępnić wszystkim lekarzom sportowym wiadomości z tej dziedziny. Specjalną uwagę należy zwrócić na uświadomienie zawodników, trenerow i działaczy o doniosłej roli kontroli lekarskiej. Pozostaje do załatwienia sprawa szkolenia lekarzy sportowych. Krótkie, doryweze kursy nie rozwiązują zagadnienia. Należy wprowadzić do zakresu studiów medycznych odpowiednie wykłady i ćwiczenia.

Dotychczasowe osiągnięcia naszej służby zdrowia dają gwarancję, że rok 1951 i na tym polu przyniesie zasadniczą poprawę.

Na śnieżnym szlaku

Trening biegowy narciarzy CWKS-u, przebywających na obozie kondycyjnym w Zakopanem. Foto WAF

Górnik Janów — Stal Katowice 4:0

KATOWICE. — W drugim dniu świąt odbyło się na Torkacie spotkanie hokejowe między śląskimi drużynami Górnika z Janowa i Stali Katowice. Mecz wygrał wicemistrz Polski Górnik 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), zdobywając bramki przez Polesia — 2 oraz Wróbla II i Wróbla III — po 1. Spotkanie oglądało 8 tys. ludzi. Zwycięzcy byli drużyną zdecydowanie lepszą. Przewyższali oni przeciwników zarówno pod względem kondycji, techniki jak i taktyki gry. Od wyższej porażki uchronił drużynę katowicką jedynie jej szczęśliwie broniący bramkarz.

*

W godzinach popołudniowych odbyły się na Torkacie pokazy jazdy figurowej i tańców ludowych z udziałem najlepszych łyżwiarzy śląskich z mistrzem Polski Osadnikiem oraz mistrzowską parą w jeździe figurowej Ziajówną i Wrocławskim na czele.

Największe uznanie zdobył sobie taniec zbójnicki w wykonaniu wicemistrza Polski Sojki.

Obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla pięściarzy w Szklarskiej Porębie

W dniach 1 — 14 stycznia 1951 roku Polski Związek Bokserski organizuje w Szklarskiej Porębie obóz kondycyjno - wypoczynkowy dla pięściarzy. Na obóz ten powołani zostali następujący zawodnicy:

Ze Śląska: Frydrych, Bazarnik, Brzeziński, Kempa, Nowara, Kraus, Pietrzykowski, Drapała; z Wrocławia: Kasperczak, Faska, Kaflowski, Kudłacik, Kula, Krupiński, Sadowski; z Krakowa: Pasławski i Rapacz; z Warszawy: Kruża, Kubowicz, Stręk, Kwaśniewski, Kaźmierczak, Paliński, Cebulak, Grzelak, Gościański; z Gdańska: Antkiewicz, Soczewiński, Chychła, Krawczyk, Glonka; z Lublina: Kukier i Matloch; z Łodzi: Anielak, Szaliński, Nogajski, Wieczorek; z Częstochowy: Drogosz; z Poznania: Manelski.

Widowisko cyrkowe w marnym wydaniu

Do Wiednia przyjechała niedawno brazylijska zawodowa drużyna piłkarska Atletico Mineiro z Bello Horizonte. Nazwa klubu piękna i melodyjna. Podobnej też gry oczekiwała publiczność wiedeńska, czytająca plakaty reklamowe przed meczem: „Najlepsi piłkarze świata w Wiedniu! Będziemy podziwiać tajemnice piłkarstwa brazylijskiego!"

Rzeczywiście tajemnica ta zaskoczyła wszystkich. Niezależnie od tego, że Atletico Mineiro przegrało gładko z „Rapidem" 0:3, sposób gry Brazylijczyków i ich zachowanie na boisku wywołało początkowo zdumienie, a później oburzenie.

„Rapid" już w pierwszej minucie strzelił bramkę. Trener drużyny brazylijskiej urządził wówczas na boisku histeryczne i ordynarne przedstawienie. Wbiegł na murawę, zaczął wyrywać sobie włosy z głowy, później dobiegł do sędziego i napluł mu w oczy. Wszystko dlatego, że zdaniem jego bramka strzelona była z pozycji spalonej. Straż porządkowa musiała wyprowadzić z boiska wychowawcę i trenera brazylijskich graczy...

W dalszym ciągu meczu bardzo ostro grający piłkarze Atletico sfaulowali napastnika „Rapidu" na polu karnym i sędzia zarządził rzut karny. Wybuchła nowa awantura. Obrażony bramkarz gości zszedł z boiska, natomiast znowu wbiegł trener i urządził nowe przedstawienie. Nie pozwolił piłkarzowi „Rapidu" strzelać karnego. W międzyczasie gracze Atletico obstąpili sędziego i obrzucali go gradem wyzwisk.

Oto najlepsi piłkarze świata. Oczywiście według amerykańskich kryteriów. (D)

Wspaniałe osiągnięcia przodującego sportu radzieckiego w 1950 r.

Pismo „Sowiecki Sport", zamieścił artykuł poświęcony międzynarodowym spotkaniom sportowców radzieckich. Dla roku 1950 charakterystycznym było — pisze autor artykułu — dalsze rozszerzenie międzynarodowych kontaktów sportowych i zwiększenie liczby międzynarodowych zawodów z udziałem sportowców ZSRR. Zawody te odbywały się zarówno na terenie Związku Radzieckiego jak i za jego granicami.

Piękne sukcesy radzieckich zawodniczek

Na początku roku w Moskwie przeprowadzone zostały mistrzostwa świata w dwóch dziedzinach sportu: w szachach dla kobiet i w jeździe szybkiej na łyżwach, również dla kobiet. Mistrzostwa te zakończyły się wspaniałymi zwycięstwami zawodniczek radzieckich. Szachistki radzieckie zajęły pierwsze cztery miejsca, a Ludmiła Rudenko została udekorowana laurowym wieńcem mistrzyni świata. Występ radzieckich łyżwiarek przyniósł niemniejszy sukces. Zasłużona mistrzyni sportu Maria Isakowa po raz trzeci z kolei zdobyła tytuł mistrzyni świata.

Wizyty sportowców zagranicznych w Moskwie

W następnych miesiącach przybyli do Związku Radzieckiego sportowcy zagraniczni — polscy tenisiści, francuscy kolarze, węgierscy lekkoatleci, fińscy gimnastycy, czechosłowaccy wioślarze i reprezentanci innych krajów.

W 1950 roku sportowcy radzieccy wzięli udział w mistrzostwach Europy. W maju w stolicy Ludowej Republiki Węgierskiej w Budapeszcie — odbyły się mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. W zawodach uczestniczyły reprezentacje 12 krajów, m. in. Węgier, Czechosłowacji, Włoch, Francji, Rumunii, Belgii.

Zawody zakończyły się zwycięstwem reprezentacji ZSRR, która wygrała wszystkie spotkania i zdobyła mistrzostwo Europy.

Zwycięstwa lekkoatletów na mistrzostwach Europy

W sierpniu lekkoatleci radzieccy wyjechali na mistrzostwa Europy, odbywające się w Brukseli. Zdobywając największą ilość punktów, drużyna ZSRR wykazała, że jest jedną z najsilniejszych w Europie. Sportowcy radzieccy zdobyli 9 medali złotych, 15 srebrnych i 15 brązowych.

W październiku odbyły się w Bułgarii mistrzostwa Europy w siatkówce męskiej i kobiecej. Zarówno męska jak i żeńska reprezentacja ZSRR wygrała wszystkie spotkania, zdobywając pierwsze miejsce i tutuł mistrza Europy.

Kolarze ZSRR spotkali się w Tule ze sportowcami francuskimi FSGT oraz brali udział w zawodach w Bułgarii. Także strzelcy radzieccy uczestniczyli w zawodach strzeleckich w Bułgarii. Wioślarze spotkali się w Moskwie ze sportowcami czechosłowackimi. W Rumunii występowali radzieccy lekkoatleci, kolarze i siatkarze.

Wielkie sukcesy sportowców radzieckich w krajach skandynawskich

Do dalszych sukcesów sportowców ZSRR należy zwycięstwo gimnastyków nad reprezentacją Szwecji.

Zasługujące na wyróżnienie były także zwycięstwa zapaśniczej reprezentacji ZSRR w meczu z zawodnikami fińskimi. Mecze te odbyły się w październiku w Helsinkach. Zarówno pierwsza jak i druga reprezentacja ZSRR wygrały spotkania 7 : 1.

Z powodzeniem występowali piłkarze drużyny moskiewskiej Spartak w Norwegii, gdzie w trzech meczach odnieśli zwycięstwa, osiągając stosunek bramek 18 : 1.

W 1950 r. wzrosła liczba krajów, z którymi sportowcy ZSRR nawiązali kontakty sportowe. W grudniu po raz pierwszy wyjechała do Chińskiej Republiki Ludowej reprezentacja ZSRR w koszykówce. W Niemieckiej Republice Demokratycznej startowali radzieccy narciarze, gimnastycy, pływacy i lekkoatleci.

Nowe rekordy świata i Europy

Sportowcy radzieccy w 1950 r. ustanowili szereg rekordów świata i Europy, m. in. rekord świata w pływaniu na 100 m st. klas. (Leonid Mieszkow), rekordy świata w jeździe na łyżwach na dystansie 1.500 i 5.000 m (Rimma Żukowa), rekord świata w biegu na 800 m kobiet (Ewdokia Wasiliewa). Doskonały wynik uzyskała także Anna Andrejewa. Na zawodach w Rumunii uzyskała ona w pchnięciu kulą wynik 15,02 m, co jest nowym rekordem światowym. Andrejewa jest pierwszą kobietą, która w pchnięciu kulą przekroczyła odległość 15 m.

Według stanu na 15 grudnia br. zatwierdzono 21 rekordów światowych ustanowionych przez sportowców radzieckich, w tym w podnoszeniu ciężarów — 13, w lekkoatletyce — 5, w łyżwiarstwie i w pływaniu po 1. Oprócz tego zatwierdzono rekord Europy w pływaniu na 500 m. W trakcie zatwierdzenia znajduje się pięć rekordów światowych i dwa Europy.

Pod znakiem walki o pokój

Sportowcy radzieccy, pisze autor w zakończeniu artykułu, będą nadal rozszerzać i umacniać swoje międzynarodowe kontakty pod znakiem walki o pokój w całym świecie.

Rozwój sportu wśród żołnierzy Armii Radzieckiej

MOSKWA. W artykule o rozwoju ruchu sportowego obywateli radzieckich w ZSRR gazeta „Krasnaja Zwiezda" donosi, że w ciągu dwóch ostatnich lat o nowe miliony powiększyła się liczba uprawiających różne gałęzie sportu. Dziesiątki tysięcy osób uzyskały minima, zaliczające ich do kadry wyczynowej a ponad tysiąc osób zdobyło tytuł mistrza sportu.

Niemałą rolę w tym ogólnym rozwoju odegrali, jak wskazuje „Krasnaja Zwiezda", sportowcy wojskowi. W ciągu ubiegłych dwóch lat ustanowili oni około 200 rekordów ZSRR oraz zdobyli ponad 200 tytułów mistrzów Związku Radzieckiego. W każdym nowym sezonie sportowym — podkreśla pismo — walka na ogólnoradzieckich mistrzostwach staje się coraz bardziej ostra i zacięta.

Rok 1950 przyniósł reprezentantom Armii Radzieckiej wiele cennych sukcesów, zwłaszcza w konkurencjach strzeleckich.

Doskonałe wyniki uzyskali w tym roku również lekkoatleci wojskowi. Motocykliści Moskiewskiego Klubu Sportowego WWS otrzymali ponad 20 medali za zwycięstwa na ogólnoradzieckich zawodach motocyklowych w 1950 r. lub za poprawienie rekordów ZSRR.

Drużynowe mistrzostwo ZSRR zdobyli sportowcy wojskowi w narciarstwie, w hokeju rosyjskim i kanadyjskim, w biegu maratońskim, w siatkówce i w jeździectwie.